

# KRZCZONOWSKI GOŚCINIĘC



Wydawnictwo Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego  
ISSN 2082 - 69 4X

Nr 2 (39) 2017

Egzemplarz bezpłatny



# SPIS TREŚCI

## AKTUALNOŚCI GMINNE

1. Inwestycje gminne  
– Redakcja s. 3
2. Gminne zawody sportowo-pożarnicze  
– Redakcja s. 4
3. Złote gody  
– Redakcja s. 5-6
4. Zuchy i harcerze  
– Barbara Wójcik, Jadwiga Gustaw s. 6
5. Gminny Dzień Pamięci  
– Maria Korbus s. 6
6. Kiedy śmieje się dziecko,  
śmieje się cały świat  
– Jolanta Pietrusza, Ewa Ziętek s. 7
7. III Przegląd Małych Form Teatralnych  
– Organizatorki Przeglądu s. 8
8. Radosne wakacje w „Bajkowej Krainie”  
– Wychowawczynie s. 9
9. Dożynki Gminne  
– Redakcja s. 10-11
10. Dożynki w Radawcu  
– Redakcja s. 11
11. Honorowa adopcja łamy  
– Wychowawczynie s. 11
12. Obóz piłkarski w Krasnobrodzie  
– Redakcja s. 12
13. Kolonie  
– Redakcja s. 12
14. Półkolonie letnie  
– Redakcja s. 12-13
15. Cztery lata Stowarzyszenia Kobiet  
Aktywnych Gminy Krzczonów  
– Redakcja s. 13
15. Wydarzenia  
– Redakcja s. 3-5

## KRZCZONOWSKI GOŚCINIEC

### I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

1. Historia leśnej ziemianki  
– Edward Dąbski s. 14
2. Wielki Strajk Chłopski 1937 r. 70. Rocznica  
– Redakcja s. 14-15
3. Ksiądz Longin Ziarek  
– Wojciech Cioczek s. 15-16
4. Wspomnienia 1939–1945  
– Eugeniusz Dadej s. 16-17
5. Ku pamięci z mych przeżyć...  
– Kazimierz Dadej s. 18-19
6. Ogrody dworskie  
– Jerzy Kowalik s. 19-20
7. Renowacja grobowca rodziny Wolińskich  
– Redakcja s. 20

### II KULTURA I OŚWIATA

1. Znaczenie kulturalne bibliotek w środowisku  
wiejskim – Redakcja s. 21
2. Konferencja „Rola muzeum  
w społeczności lokalnej”  
– WRTR w Lublinie i redakcja KG s. 22
3. Promocja książki „Dzieje Parafii Krzczonów”  
– Redakcja s. 23

### III ETNOGRAFIA

1. Polskie zwyczaje żniwne i dożynkowe  
– Redakcja s. 22-23
2. Krzczonowianie na wystawie ogrodniczej  
– Stefan Żagiel s. 23

### IV TURYSTYKA

1. Wycieczka z „niespodzianką”  
– Redakcja s. 24
2. Dwory nad Giełczwią  
– Redakcja s. 24
3. Młyn wodny w Wygnanowicach  
– Redakcja s. 24
4. Borsuk w języku łowieckim  
– Stanisław Ostański s. 25

### V LIRYCZNIE

1. „Chata”  
– Stanisław Ostański s. 25
2. „Lipiec”  
– Stanisław Ostański s. 25
3. „Sierpień”  
– Stanisław Ostański s. 25

### VI OGŁOSZENIA

1. III Festiwal Promocyjno-Edukacyjny  
„Kwaszeniaki-Kiszeniaki” s. 26

### VII OKŁADKA

1. Nowe centrum Krzczonowa  
– fotorelacja s. 27
2. Dożynki gminne – fotorelacja s. 28



ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Beata Gajur, Teresa Gutek, Jolanta Mysłowska, Beata Woroszyło.

ZDJĘCIA ZE ZBIORÓW: Archiwum KSR i GBP, autorów artykułów.

REDAKCJA MATERIAŁÓW ETNOGRAFICZNYCH I HISTORYCZNYCH:

Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne.

REDAKTOR WYDANIA: Teresa Gutek.

REDAKCJA AKTUALNOŚCI: Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie,  
e-mail: rokiskrzczoneow@tlen.pl

OKŁADKA: Fot. pexels.com.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD: Pel Invictus, e-mail: pelinvictus@gmail.com.

WYDAWCA: Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne, e-mail: krzczonowskie@tlen.pl.

DRUK: Drukarnia Standruk, ul. Rapackiego 25, 20-150 Lublin.

NAKŁAD: 1200 egz.

Wszelkie Prawa Zastrzeżone.

ISSN 2082-69 4X



## AKTUALNOŚCI GMINNE

## INWESTYCJE GMINNE

### WYPOCZYNEK W CENTRUM KRZCZONOWA

Zaniedbany skwerek zamienił się w urocze i piękne miejsce, gdzie każdy może odpocząć w otoczeniu róż, lawend, bzów, krzewuszek i innych pachnących krzewów. Mimo jesiennej słońce pięknie prezentują się róże. Na wiosnę zakwitną głogi, jarząbki i lilaki. Styłowe ławeczki i ławeczki nadają temu miejscu ciepłego klimatu. Park zaprojektowała nasza mieszkanka, pani Milena Bury.

Projekt o nazwie „Przebudowa Centrum Rekreacyjno-Sportowego w Krzczonowie” w całości został sfinansowany z funduszy europejskich z programu „Rozwój potencjału rekreacyjno-wypoczynkowego poprzez realizację zintegrowanych działań, w tym z uwzględnieniem ochrony środowiska, przeciwdziałania zmianom klimatu oraz innowacyjności” w ramach PROW na lata 2014–2020 (Koszt projektu – 186 000,00 zł, dofinansowanie – 100 % kosztów).

### CIEPŁO Z OZE JUŻ WKRÓTCE W NASZYCH DOMACH

1 września został rozstrzygnięty przetarg na wykonanie i dostawę pieców, solarów i ogniw fotowoltaicznych. Projekt pn.: „Energia ze źródeł odnawialnych = czyste powietrze w Gminie Krzczonów” jest współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPO WL na lata 2014–2020. Łączna kwota projektu to 7 219 135, 03 zł. Projekt obejmuje budowę 421 sztuk instalacji solarnych, 84 instalacji fotowoltaicznych oraz 44 pieców na biomasę.

Piecy i solary polskiej firmy GALMET dostarczy DAJK PHU z Lublina, ogniwa fotowoltaiczne także polskiej firmy BRUK-BET Sp. z o.o. zainstaluje Sun Electric z Lublina. Termin instalacji pieców – do 15 listopada br.; solarów w 4 częściach: pierwsza – montaż 105 szt. do 30 listopada, pozostałe sukcesywnie do 30 grudnia 2018 r.; panele fotowoltaiczne – w 4 częściach: pierwsza – montaż 21 szt. do 30 listopada, pozostałe sukcesywnie do 30 grudnia 2018 r.

Informacja o II racie wpłat będzie podana do publicznej wiadomości do 15 października br. na stronie internetowej gminy: <http://krzczonow.eurząd.eu>.

### PARAMETRY PRODUKTÓW

#### Kocioł c.o. – GALMET typ HUGO na PELLET z podajnikiem

- Wymiennik kotła wykonany z atestowanej stali kotłowej P265GH o grubości 5mm

gwarantuje wysoką wytrzymałość.

- Duży zasobnik paliwa 400 dm<sup>3</sup> zapewnia nieprzerwaną pracę kotła przez dłuższy czas.
- Możliwość awaryjnego spalania drewna dzięki wbudowanemu rusztowi żeliwnemu.
- Regulator kotła z regulacją mocy (algorytm fuzji logic) zapewnia automatyczne ustawienia parametrów pracy kotła, w oparciu o automatykę pogodową lub ustawienia ręczne.
- Regulator kotła umożliwia bezpośrednie sterowanie 2 pompami obiegowymi c.o. oraz c.w.u.
- Bezpośrednie sterowanie siłownikiem zaworu mieszającego (3/4 drogowego).
- Czujnik pogodowy, termomanometr, popielnik, zestaw czyszczący.

#### Kolektor słoneczny GALMET KSG 21 GT

- Powierzchnia całkowita 2,1 mkw.
- Pokrycie absorbera – warstwa wysokolektywna.
- Materiał absorbera – aluminium.
- Współczynnik absorpcji – 95%.
- Współczynnik przenikania ciepła – 0,015.
- Obudowa – aluminium.

#### Panel monokrystaliczny Bruk Bet Solar BEM 285

- Moc maksymalna Pmax 285.
- Ogniwa monokrystaliczne Si.
- Wymiar ogniwa 156 x 156 mm.
- Wydajność 17,60%.
- Maksymalne obciążenie śniegiem IEC 8000 Pa.

### NOWA DROGA DO BYCHAWY

Niedługo mieszkańcy naszej Gminy pojedą wyremontowaną drogą do Bychawy. Trakt komunikacyjny Kosarzew – Teklin – Bychawa jest realizowany z „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019” w ramach zadania „Przebudowa ciągu komunikacyjnego obejmującego drogi powiatowe nr 2287L i 2300L poprawiająca bezpieczeństwo ruchu drogowego na terenie gm. Bychawa i gm. Krzczonów”. Długość ciągu to 10,5 km, z tego w naszej gminie to ponad 7 km. Koszt projektu to 10 075 191 zł, wkład własny Gminy Krzczonów to 2 000 000 zł.

Redakcja



## WYDARZENIA:

### KWIECIEŃ

2 kwietnia – III Forum Kobiet zorganizowane przez LGD w Piotrkowie, gmina Jabłonna; udział kobiet z Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów.

8–9 kwietnia – Festiwal Wielkanocny Produktów Regionalnych i Tradycyjnych w Muzeum Wsi Lubelskiej; udział delegacji z gminy Krzczonów. Promocja kultury regionalnej.

9 kwietnia – Międzynarodowe Targi Turystyki Wiejskiej w Kielcach; udział delegacji z gminy Krzczonów.

12 kwietnia – Wydanie 1(38)/2017, kolejnego numeru „Krzczonowskiego Gościńca” wydawanego przez Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne.

22 kwietnia – Udział w Turnieju Pierwszego Kroku w Bełżycach.

### MAJ

3 maja – Gminne Obchody 226 Rocznicy Konstytucji 3 Maja w Krzczonowie; msza Święta za Ojczyznę, uroczysta akademia w ROKiS Krzczonów.



21 maja – Promocja książki „Dzieje parafii Krzczonów”, Msza Święta za zmarłych księży i pracowników kościelnych pracujących w parafii Krzczonów, spotkanie promocyjne w ROKiS: wystawy tematyczne, kiermasz wydawnictw regionalnych.

25 maja – Powiatowy Dzień Bibliotekarzy w Kazimierzu nad Wisłą; udział bibliotekarzy z powiatu lubelskiego i z gminy Krzczonów.

27–28 maja – Udział przedstawicieli gminy Krzczonów na XVIII Ogólnopolskim Festiwalu w Krainie Pierogów – Na Kulinarnym Szlaku Wschodniej Polski w Bychawie.

### CZERWIEC

1 czerwca – II Gminny Dzień Dziecka, zabawy na świeżym powietrzu, konkursy dla dzieci, występy dzieci i młodzieży, warsztaty plastyczne.

3 czerwca – Noc Bibliotek pod hasłem: „Czytanie porusza”, niespodzianki i konkursy, nocne podchody, projekcje filmów, karaoke, wspólne czytanie.

3–4 czerwca – Konferencja regionalna w Michowie „Rola muzeum w społeczności lokalnej”, udział delegacji KSR z Krzczonowa.



## WYDARZENIA:

5 czerwca Gminny Dzień Pamięci – Święto Ludowe w Zastawiu k. Żukowa. Uroczystości rocznicowe: msza święta za poległych w Zastawiu 24 lipca 1944 r. i na wszystkich frontach II Wojny Światowej.

10 czerwca – Udział zespołu ROKiS Band w Dniach Bełżyc.

18 czerwca – XVI Turniej o Puchar Wójta Gminy Krzczonów.

18 czerwca – Gminne zawody modeli samochodowych w Krzczonowie.

18 czerwca – Gminne zawody pożarnicze w Nowym Dworze, gm. Wysokie. Udział wzięło 9 jednostek OSP z gminy Krzczonów: Piotrkówek, Sobieska Wola, Krzczonów Drugi, Lewandowszczyzna, Walentynów, Olszanka, Krzczonów Trzeci, Kosarzew. Miejsca zajęli: I miejsce – OSP Piotrkówek, II miejsce – OSP Sobieska Wola, III miejsce – OSP Żuków. Za najlepszą musztrę nagrodzona została: Jednostka OSP Lewandowszczyzna.

22 czerwca – Zakończenie sezonu tanecznego – Promenada.

25 czerwca – Uroczystość – Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego małżeństw z gminy Krzczonów.



25 czerwca – X Jubileuszowy Festiwal Flaków w Piaskach; udział delegacji z gminy Krzczonów – KGW z Sobieskiej Woli.

25 czerwca – Zdobyte III Miejsca przez klub modelarski w Zawodach Modeli Pływających Zdalnie Sterowanych o Puchar Burmistrza Biłgoraja.

26 czerwca – Uroczyste zakończenia roku szkolnego 2016/2017 w szkołach i oddziałach przedszkolnych na terenie gminy Krzczonów.

26–30 czerwca – Obóz piłkarski dla dzieci z zespołu Trampkarzy w Krasnobrodzie.

27 czerwca – Rozpoczęcie budowy – Centrum Rekreacyjno – Sportowego w Krzczonowie przy ulicy Stefana Żeromskiego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wykonawca projektu „Zielone Studio” Mileny Bury.

### LIPIEC

1–2 lipca – IX Forum Kobiet Aktywnych w Bychawie; udział delegacji z gminy Krzczonów.

1–2 lipca – Udział w IV Regionalnym Konkursie Modeli Kartonowych w Franciszkowie koło Świdnika.

17–28 lipca – Półkolonie dla dzieci z gmi-

## GMINNE ZAWODY SPORTOWO-POŻARNICZE



Gminne zawody sportowo-pożarnicze odbyły się 18 czerwca 2017 r. w miejscowości Nowy Dwór w gminie Wysokie. Z terenu gminy Krzczonów udział wzięło 9 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych: Piotrkówek, Sobieska Wola, Żuków, Krzczonów Drugi, Lewandowszczyzna, Walentynów, Olszanka, Krzczonów Trzeci i Kosarzew. Jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych zmagaly się w trzech konkurencjach: bieg sztafetowy, ćwiczenia bojowe i musztra. Po zsumowaniu punktacji I miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna Piotrkówek osiągając najlepszy wynik – 113,3. Był to najlepszy wynik nie tylko z drużyn naszej gminy, ale także ze wszystkich jednostek zgromadzonych na zawodach. II miejsce zajęła Ochotnicza Straż Pożarna Sobieska Wola z wynikiem – 118,6; III miejsce Ochotnicza Straż Pożarna Żuków z wynikiem – 123,6. Najlepszą musztrę wykonała Ochotnicza Straż Pożarna Lewandowszczyzna.

W dniu 25 czerwca br. na stadionie sportowym w Bełżycach odbyły się X Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z gmin powiatu lubelskiego. Łącznie w zawodach rywalizowało 23 drużyny, w tym 6 kobiecych, gminę Krzczonów reprezentowała zwycięska jednostka Ochotniczej Straży pożarnej Piotrkówek.

Redakcja





## AKTUALNOŚCI GMINNE

**ZŁOTE GODY**


W niedzielę 25 czerwca br. po uroczystej Mszy Świętej odprawionej w Kościele Parafialnym w Krzczonowie zebraliśmy się na sali widowiskowej w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sportu by wspólnie obchodzić uroczystość Jubileuszu 50-lecia Pożycia Małżeńskiego mieszkańców naszej gminy. Jubileusz obchodzili pary małżeńskie, które wstąpiły w związek małżeński w 1965, 1966 i 1967 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Krzczonowie, łącznie przybyło 16 par. Małżonkowie obchodzący Złote Gody uhonorowani zostali medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Aktu dekoracji w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dokonała Wójt Gminy Krzczonów Katarzyna Bryda. Jubilaci otrzymali również listy gratulacyjne oraz kwiaty. Pani Wójt skierowała słowa uznania pod adresem Dostojnych Jubilatów, złożyła gratulacje i życzenia długich lat wspólnego życia w zdrowiu i rodzinnym szczęściu. Dla Szanownych Jubilatów przy symbolicznej lampce szampana wspólnie odśpiewano 100 lat. Dla wszystkich przybyłych Jubilatów i gości niespodzianką był tort który sprezentowała Pani Wójt Katarzyna Bryda. Uroczystość uświetnił występ zespołu dziecięcego z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Krzczonowa.

Spotkanie, które przygotował Kierownik USC Pan Waldemar Tylec przebiegało w peł-

nej serdeczności atmosferze, przepelnionej wspomnieniami ze wspólnie spędzonych lat. Te wspólnie przeżyte 50 lat to symbol wierności i miłości rodzinnej, to dowód wzajemnego zrozumienia i istoty związku małżeńskiego, to wzór i piękny przykład dla młodych pokoleń. Jubilaci nie kryli wzruszenia i zadowolenia, iż uroczystość ta została przygotowana z myślą o nich. W imieniu Jubilatów głos zabrał Pan Jan Madej dziękując Pani Wójt oraz Panu Kierownikowi za zorganizowanie uroczystości.

Wszystkim Jubilatom życzymy jak najlepszego zdrowia, pogody ducha oraz życzliwej opieki najbliższych na kolejne lata wspólnego życia!

Osoby, którym Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał w 2017 r. medale „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”:

1. Teodozja i Władysław Adamscy z Walentynowa
2. Irena i Jan Bartnik z Żukowa Pierwszego
3. Maria i Eugeniusz Bury z Krzczonowa
4. Bugusława i Stanisław Domoń z Zielonej
5. Marianna i Stanisław Dyrkacz z Gierniaka
6. Władysława i Edward Flak z Gierniaka
7. Helena i Zdzisław Grzegorzczak z Policzyzny
8. Krystyna i Stanisław Gustaw z Żukowa-Koloni
9. Krystyna i Jerzy Kłodniczy z Piotrkówka
10. Zofia i Wiesław Koška z Żukowa Pierwszego


**WYDARZENIA:**

ny Krzczonów, których rodzice byli ubezpieczeni w KRUS.

30 lipca – „I Letnie Rowerowe Grill Party” zorganizowane przez Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów; rodzinny rajd rowerowo-krajoznawczy, grill i wspólna zabawa integracyjna w Wiosce Indiańskiej „Topal” w Olszance.

30 lipca – Piknik Sołtysów zorganizowany przez LGD „Kraina Wokół Lublina” w Motyczu k. Lublina, udział delegacji z gminy Krzczonów.

31 lipca – 4 sierpnia – Cykliczne darmowe zajęcia z judo dla dzieci w ROKiS.

**SIERPIEŃ**

6 i 15 sierpnia – Odpusty parafialne w Krzczonowie, uroczyste procesje w strojach krzczonowskich.

18–29 sierpnia – Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Krzczonów.

20 sierpnia – Gminne Dożynki w Krzczonowie; korowód dożynkowy, konkursy na nalewkę i ciasto, turniej sołectw, stoiska kulinarne i promocyjne, zabawa ludowa i wiele innych atrakcji.



20 sierpnia – Parafię w Krzczonowie wizytował biskup p. lubelski Mieczysław Ciso, jednocześnie celebrując mszę dożynkową.

24 sierpnia – Pokazowe bezpłatne zajęcia taneczne Studia Promenada dla dzieci.

27 sierpnia – Dożynki Wojewódzkie w Radawcu, gm. Konopnica. Gminę reprezentowały delegacje miejscowości: Walentynów, Krzczonów Drugi.

**WRZESIEŃ**

4 września – Uroczysta inauguracja roku szkolnego 2017/2018 we wszystkich placówkach oświatowych na terenie gminy Krzczonów.

6–7 września – I Kongres Kultury Województwa Lubelskiego „Kultura i gospodarka”; udział delegata z KSR.

10 września – XIX Lubelskie Święto Chleba w Skansenie Wsi Lubelskiej; udział delegacji gminy Krzczonów – KGW z Sobieskiej Woli.

**PAŹDZIERNIK**

1 października – III Festiwal Promocyjno-Edukacyjny „Kwaszeniaki-Kiszeniaki”.

## AKTUALNOŚCI GMINNE

**ZŁOTE GODY CD.**

11. Anna i Ryszard Krasoń z Krzczonowa Drugiego
12. Kazimiera i Czesław Krzywicy z Krzczonowa
13. Stanisława i Edward Łabiga z Piotrkówka
14. Alina i Jan Madej z Krzczonowa
15. Helena i Ryszard Mardoń z Krzczonowa

16. Zofia i Tadeusz Misztal z Krzczonowa
17. Marianna i Józef Okapa z Żukowa Pierwszego
18. Krystyna i Stefan Rzczyccy z Krzczonowa
19. Wanda i Józef Stachyra z Bożego Daru
20. Halina i Władysław Staszek z Kosarzewa Stróży

21. Danuta i Czesław Szacoń z Żukowa Pierwszego
22. Janina i Jan Szczupak z Krzczonowa.

Redakcja

**ZUCHY I HARCERZE**

*Misją ZHP jest wychowywanie młodego człowieka, czyli wspieranie go we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru przez stawianie wyzwań.*

Od 2001 roku na terenie gminy działają dwie jednostki ZHP: 5 Gromada Zuchowa „Leśne Chochliki” i 37 Drużyna „Ogniki”. Drużyny założyły Panie: Jolanta Mysłowska i Jadwiga Gustaw. W prowadzeniu drużyn pomagały: Izabela Kowalczyk, Justyna Malinoś i Kinga Krawczyk. Po objęciu przez Panią Jolantę Mysłowską funkcji dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego od września 2017 r. drużynową 37 Drużyny „Ogniki” jest Pani Jadwiga Gustaw, w działaniach wspiera ją Barbara Wójcik. Drużynową 5 Gromady Zuchowej „Leśne Chochliki” jest Justyna Malinoś, wspomaga – Justyna Niedźwiedz.

Obecnie 29 zuchów i 41 harcerki i harcerzy z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego i Gimnazjum im. M. Siemiona podejmuje różne zadania mające na celu rozwój ich osobowości. Harcerze doskonali się w czasie zbiórek, biwaków, ale i też poprzez aktywne uczestnictwo w życiu środowiska lokalnego.

Kształtują swoje postawy patriotyczne i obywatelskie w czasie gminnych obchodów świąt narodowych. Włączają się do organizacji akcji charytatywnych i festynów. I tak:

- 27 grudnia – dekorowanie choinki środowiskowej z inicjatywy Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów i przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju.
- 15 stycznia – udział w 25 Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.
- 24–25 stycznia – biwak pt. „Bohaterowie bajek Walta Disneya”
- 31 stycznia – przygotowanie i współorganizacja XII Powiatowy Przegląd Jasełek.
- 12 lutego – z okazji Walentynek, pomoc rodzicom w zbiorce funduszy na potrzeby szkół.
- 3–4 marca – biwak w Bełżycach z okazji Dnia Myśli Braterskiej.
- 7 kwietnia – udział w Drodze Krzyżowej.
- 9 kwietnia – udział w uroczystości Niedzieli Palmowej.
- 15 kwietnia – honorowa warta przy Grobie Pańskim.

- 25 kwietnia – sadzenie drzewek w celu utrzymania ciągłości istnienia lasów.
- 25 kwietnia – porządkowanie mogiły na Zastawiu.
- 3 maja – udział w gminnych obchodach 226 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.
- 2–3 czerwca – biwak z okazji Nocy Bibliotek.
- 3 czerwca – uroczysta zbiórka, na której nastąpiło przekazanie najstarszych zuchów do harcerzy.
- 5 czerwca – udział w Gminnym Dniu Pamięci na Zastawiu.
- 20 sierpnia – loteria fantowa podczas Dożynek Gminnych.
- 21 maja 2017 roku 37 Drużyna Harcerska „Ogniki” i 5 Gromada Zuchowa „Leśne Chochliki” zostały uhonorowane Złotą Odznaką Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego za wkład w ratowanie zażytkowych nagrobków.

Wraz z nowym rokiem szkolnym, czekają nas nowe plany i zadania. Czuwaj!

Barbara Wójcik i Jadwiga Gustaw

**GMINNY DZIEŃ PAMIĘCI**

„Uroczystość ta to piękny wyraz hołdu i podziękowania za trud i ofiary jakie poniosła polska wieś w okresie II wojny światowej” – tak 5 czerwca 2017 roku w Zastawiu koło Żukowa mówił Paweł Pikula Starosta Powiatu Lubelskiego. W tym dniu bowiem w miejscu, gdzie 24 lipca 1944 r. walczyły oddziały BCh pod dowództwem St. Szaconia obchodzony był Gminny Dzień Pamięci oraz Gminne Święto Ludowe. Wzięły w nim udział władze, mieszkańcy gminy, kombatancki, zaproszeni goście (nauczyciele, uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Krzczonowie). Po przemarszu pocztów sztandarowych pod pomnik poległych w bitwie w Zastawiu odprawiona została Msza Święta. Po referacie okolicznościowym złożono wieńce, a młodzież gimnazjalna

przedstawiła montaż słowno-muzyczny przypominający o czasach wojny i okupacji, zagłady i walki z akcentami historii lokalnej. Spotkanie uświetnili swoją obecnością liczni goście – przedstawiciele Zarządów Stowarzyszeń BCh i AK. Orkiestra młodzieżowa z Niedrzwicy wiązką patriotycznych pieśni zakończyła wyjątkowy dla gminy dzień.

Obchody Gminnego Dnia Pamięci są świadectwem przywiązania do rodzimej ziemi i ludzi, którzy tworzyli jej historię. Wyrazem wdzięczności dla tych, którzy walczyli o wolną Polskę i ważną lekcją dla młodego pokolenia.

Maria Korbus





## AKTUALNOŚCI GMINNE

## KIEDY ŚMIEJE SIĘ DZIECKO, ŚMIEJE SIĘ CAŁY ŚWIAT

**Dzień to szczególny, dzień to radosny...**

Już kolejny raz 1 czerwca 2017 r. zgromadził społeczność obydwu szkół w Krzczonowie na terenie Regionalnego Ośrodka Kultury i Sportu. Dzięki współpracy tutejszego Urzędu Gminy, kierownictwa ROKiS, dyrekcji i nauczycieli szkół oraz Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych, a także rodziców hucznie świętowano Gminny Dzień Dziecka.

Dopisywała zarówno pogoda, jak i humor, toteż już o godz. 9:00 w uroczystym pochodzie wszyscy uczestnicy święta przemaszerowali ulicami Krzczonowa pod budynek ROKiS. Dla dzieci i młodzieży przygotowano szereg atrakcji. Ci, którzy preferowali aktywny wypoczynek, mogli skorzystać z kul sferycznych (tzw. zorb), skakalni i basenów z piłeczkami. Chłopcy brali udział w międzyklasowym turnieju piłki nożnej zorganizowanym przez nauczycieli wychowania fizycznego. Trofea w postaci dyplomów uznania oraz statuetki

sprawiły niemałą satysfakcję. Przedszkolaki i młodszy uczniowie „łowili” na magnes cukierki, puszczali bańki mydlane i doskonalili sprawność trafiania piłeczką do celu.

Uczniowie mogli także wykazać się artystycznymi uzdolnieniami. Na przygotowanych w przededniu stoiskach rysowano, nizanano sznury barwnych koralików z kawałków plastikowych słomek, tworzone kompozycje i figury zwierząt z nadmuchanych, podłużnych balonów czy wreszcie tworzone artystyczne makijaże na niejednej uśmiechniętej buźce. Wkrótce plac zaroił się od tygrysków, misiów, motyli, piratów i przerażających zombie.

Zasadniczą część Gminnego Dnia Dziecka stanowiła prezentacja klas na estradzie, poczynając od grup przedszkolnych, na klasach III Gimnazjum skończywszy. Uczestnicy imprezy oglądali fragmenty przedstawień (m.in. „Kopciuszka”) i układy choreograficzne

z podkładem muzycznym, słuchali piosenek, a nawet mieli okazję być świadkami stand up-u w wykonaniu ucznia klasy IIIb Gimnazjum. Prezentacje dostarczyły wiele rozrywki, a istnym „gwoździem programu” okazał się występ nauczycieli obydwu szkół śpiewających piosenkę ułożoną specjalnie na tę okoliczność. Przyjęcie było tak entuzjastyczne, że nauczyciele bisowali i piosenkę wykonali po raz drugi razem z szalejącą publicznością.

Zadbano nie tylko o artystyczne potrzeby uczestników. Wszyscy zostali poczęstowani pysznymi lodami, a w głównej sali ROKiS mogli zaspokoić głód przygotowanymi przez pracowników tej placówki oraz panie ze Stowarzyszenia kielbaskami. Nawet najwybredniejsi smakosze nie mogli narzekać.

Wspaniała, słoneczna pogoda dopełniła miary szczęścia, toteż wszyscy rozjeżdżali się do domów w fantastycznych humorach.

*Jolanta Pietrusza, Ewa Ziętek*





### III PRZEGLĄD MAŁYCH FORM TEATRALNYCH

W tym roku ważnym aspektem naszego spotkania była możliwość zaprezentowania przez dzieci umiejętności i możliwości wokalnych i tanecznych. W III Przeglądzie Małych Form Teatralnych wystąpiło 9 zespołów. Nasza najmłodsza grupa z Przedszkola „Bajkowa Kraina”, w pięknych czerwono-zielonych strojach, zaprezentowała układ taneczno-ruchowy „Żaby i bociany”. „Krasnoludki” czyli grupa 4-latków przedstawiła inscenizację „Krasnoludki są na świecie”, grupa „Smerfy” przygotowała wesołe, niebieski przedstawienie muzyczno-ruchowe „Smerfy” natomiast nasza najstarsza grupa „Słoneczka” zaprezentowała taniec śląski i układ taneczny „Literki”. Grupa teatralna z klasy II i III z Kosarzewa przygotowała pouczającą inscenizację „O biednym wilku i przebiegłym Zielonym Kapturku”. Jako kolejne wystąpiły grupy z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie. Klasa IIa zaprezentowała przedstawienie teatralne z nutką humoru pt. „Ambaras w Bajkach”, klasa II b kolorowe przedstawienie ze śpie-



wem „Cztery pory roku”. Inscenizację wiersza Juliana Tuwima „Rzepka” przedstawiła klasa III a, zaś w świat bajek z dzieciństwa zabrała nas klasa III c ze swoim przedstawieniem słowno – muzyczny „Zaczarowanym pociągiem w świat bajek”. Każdy zespół otrzymał dyplom, nagrodę książkową ufundowaną przez Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów, oraz gadżety ufundowane przez Panią Katarzynę Brydę – Wójt Gminy i Panią Beatę Woroszyło – Sekretarz Gminy oraz słodkości zasponsorowane przez Koło Łowieckie „Jeleń” z Żółkiewki. Dziękujemy! Jury w składzie: Pani Jolanta Pietrusza, nauczycielka języka polskiego w ZSP, Pani Beata Gajur – Dyrektor ROKiS, Pani Bożena Kwiecień – członkini Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów oraz Pan Krzysztof Pawłowski - reprezentujący Koło Łowieckie „Jeleń” wyróżniło następujących artystów: Grupa Motylki – Franek Kamiński Grupa Krasnoludki – Madzia Bobel Grupa Smerfy – Julia Gryka Grupa Słoneczka - Maja Barszczewska Klasa II a – Michał Gryka i Kinga Bobel Klasa II b – Amelia Szpakowska Klasa III a – Dawid Smoliński, Ola Padzińska, Michał Pawlak Klasa III c – Marcelina Warda, Jakub Wójtowicz, Bartosz Nowosielski Klasa II i III ZSP Filia w Kosarzewie – Maja Rubaj i Jagoda Trumińska. Gratulujemy pracownikom ROKiS a w szczególności Pani Jolancie Żmudziak i Pani Agnieszce Siczek za pomoc przy organizacji Przeglądu. Dziękujemy Pani Jolancie Mysłowskiej – Dyrektorowi ZSP za wsparcie. Dziękujemy Rodzicom za wspaniałe, kolorowe stroje i dekoracje! Dziękujemy Paniom: Dominice Kurek, Beacie Mierzwickiej, Angelice Mazur, Katarzynie Leszek-Szacoń, Justynie Malinowski, Elizie Pacek, Jadwidze Gustaw, Bożenie Pawłat, Marii Atras, Jolancie Stachyra i Magdalenie Bartoszek za przygotowanie dzieci i uczniów do Przeglądu.

Do zobaczenia za rok!

Organizatorki Przeglądu





## AKTUALNOŚCI GMINNE

## RADOSNE WAKACJE W „BAJKOWEJ KRAINIE”

Wakacje to odpowiedni czas na przeżycie wspaniałych, letnich przygód. W naszym Przedszkolu także w te wakacje od 31 lipca do 31 sierpnia organizowaliśmy wiele ciekawych zajęć, spotkań i wyjazdów. Nasze wakacyjne spotkania rozpoczęliśmy od super zabaw z owocami i warzywami czyli skarbami lata. Rozpoznawaliśmy je po zapachu, smaku, dotyku na koniec rysowały ulubiony owoc lub warzywo. „Łapiemy lato do słoika” to temat zajęć podczas, których dzieci przygotowywały przetwory z ogórków. Zwieńczeniem tygodnia kulinarnego był wyjazd do Zagrody Piekarza w Stasinie. Grupę wiedzających powitała pani Barbara Krzyszczak. Gospodyni oprowadziła dzieci po mini-skansenie, składającym się z zabytkowych obiektów i urządzeń piekarskich, z których korzystały trzy pokolenia gospodarzy. W powietrzu unosił się zapach świeżo upieczonego chleba, który dobiegał z Piekarni „POLA” należącej do rodziny Krzyszczaków – mistrzów rzemiosła. Chleb wypiekany jest tu zgodnie z tradycją, z naturalnych składników, na naturalnym zakwasie, a dzięki temu – zdrowo! Dzieci oglądały film instruktażowy pokazujący jak powstają różne rodzaje pieczywa. Następnie samodzielnie wałkowały ciasto i wycinały ciasteczka – miały wielką frajdę. Zainspirowani przepisami z książeczki „Wierszyki na deser” dzieci samodzielnie przygotowywały deser- owoce w galaretkę. Było pysznie!

II tydzień wakacji pod hasłem „Mały odkrywca” rozpoczął się od doświadczeń „Z kolorami” czyli barwnikami i farbami. Dzieci wykonały doświadczenia barwienia kapusty. Jest to bardzo ciekawy i atrakcyjny dla dzieci sposób na sprawdzenie czy rośliny piją wodę. Na podstawie opowiadania pt. „Historia tęczy” malowały paluszkami swoją tęczę. „Od chmurki do kropelki” – to cykl zajęć poświęconych wodzie i zjawiskom pogodowym. Dzieci robiły różne doświadczenia, których głównym bohaterem była woda. Firma Genimus przeprowadziła w naszym przedszkolu warsztaty pod nazwą „Manufaktura soli kąpielowych”. Zajęcia odbyły się w przyjaznej atmosferze, pełnej uśmiechu i wspaniałej zabawy. „Ciecz nienewtonowska” to wspaniała zabawa sensoryczna dla dzieci. Pod wpływem nacisku zachowuje się jak ciało stałe. Natomiast jeśli nie działa na nią żadna siła zachowuje się jak ciecz. Podczas zajęć lepiliśmy kule, które po chwili wypływały z naszych rąk, zatapiałiśmy małe, szklane kuleczki i je odnajdywaliśmy. Dzieci były zachwycone! Na koniec tygodnia podczas zajęć praktycznych przedszkolaki samodzielnie zrobiły „Gniotki”, które pomagają w odstresowaniu się, usprawniają mięśnie ręki, a przy tym poprawiają humor. „Sport to zdrowie – każdy przedszkolak Ci to powie” – był to temat przewodni tygodnia sportowego. Były zajęcia ruchowe, zabawy, dzieci poznawały różne rodzaje piłek, określały kształt, kolor, wielkość i wagę; dopasowywały do określonej dyscypliny sportowej. Omawiały dyscypliny sportowe, układały puzzle ze sportowcami. Przedszkolaki uczestniczyli w gościnnym spotkaniu z Klubem Sportowym KKS Krzczonevia „Trampkarze”. Dzieci oglądały rozgrzewkę piłkarzy, a następnie Pan Michał Kłodnicki – trener – przybliżył dzieciom zasady gry w piłkę nożną, miały także możliwość zaprezentowania swoich umiejęt-



ności piłkarskich. Kolejny tydzień wakacyjny w naszym przedszkolu poświęcony był sztuce teatralnej, filmowej, piosenkarskiej i tańczej. Dzieci wcielały się w aktorów teatralnych i prezentowały swoje przedstawienia, ilustrowały wiersz Juliana Tuwima „Rzepka”, śpiewały i tańczyły. Było bardzo wesoło i radośnie – a w przedszkolu o to właśnie chodzi.

Tydzień zakończyliśmy wyjazdem do kina. W imieniu wszystkich przedszkolaków dziękujemy Pani Wójt Katarzynie Bryda, Pani Jolancie Mysłowskiej – dyrektor ZSP w Krzczonewie i rodzicom za pomoc w organizacji wyjazdów i spotkań. Dziękujemy!  
Wychowawczynie





## DOŻYNKI GMINNE

*Dożynki to jeden z najpiękniejszych dni w roku dla każdego rolnika. To święto radości i odpoczynku po ciężkiej pracy. To też święto zadowolenia z dobrze wypełnionych obowiązków. Tradycyjnie w sierpniu podczas obrzędów dożynkowych chcemy Wam rolnikom, mieszkańcom wsi krzczonowskiej, podziękować za trud i ciężką codzienną pracę, za wysiłek włożony w zbiór plonów, którymi obdarzyła nas ziemia – powiedziała do uczestników Dożynek Gminnych Wójt Gminy Katarzyna Bryda.*

20 sierpnia br. na parkingu przy Urzędzie Gminy w Krzczonowie odbyły się Dożynki Gminne. Organizatorem tegorocznego Święta Plonów był Wójt Gminy, Radni oraz Sołtysi Gminy Krzczonów oraz Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie. Przy sprzyjającej pogodzie mieszkańcy Gminy Krzczonów dziękowali rolnikom za ich całoroczną pracę. Uroczystości rozpoczęła Dzięczynna Msza Święta którą odprawił w intencji rolników Biskup Mieczysław Cisto w koncelebrze Księdza Proboszcza Waldemara Nieckarza oraz Księdza Wojciecha Piłata.

Wspominając rolniczy trud, który każdego dnia mieszkańcy naszych okolic wkładają w uprawę ziemi, nie można nie wspomnieć o trudzie jaki włożyli mieszkańcy w przygotowanie tradycyjnych wieńców dożynkowych. Ich urodę można było podziwiać już w kościele oraz podczas uroczystego przemarszu na plac przy urzędzie, gdzie wieńce zostały wyeksponowane pod samą sceną tak, aby wszyscy mogli docenić ich urodę, misterność oraz kunszt i ogrom pracy włożony w ich wykonanie. Jak nakazuje tradycja, osoby zaangażowane w powstanie wieńców, uroczyście je „obśpiewały”. Swoje wieńce zaprezentowało 14 grup, koła gospodyń wiejskich, Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych oraz mieszkańcy. Ogromne zaangażowanie w powstanie wieńców robionych przez panie działające w Gminie Krzczonów widoczne było w dokładności i precyzji ich wykonania. Po uroczystym, barwnym korowodzie ulicami Krzczonowa w strojach regionalnych nastąpił obrzęd przekazania chleba przez starostów gospodarzowi gminy Pani Wójt Katarzynie Bryda. Funkcję starostów w tym roku pełnili Pani Monika Mardoń z Krzczonowa Trzeciego oraz Pan Ryszard Głąb z Żukowa. Następnie jak nakazuje tradycja starostowie oraz samorząd naszej gminy podzielił między wszystkich zebranych chleb upieczony z ziarna tegorocznych zbiorów. W tym roku dożynki swoją obecnością zaszczylicili Pani Anna Augustyniak Sekretarz Województwa Lubelskiego, Pan Paweł Pikula Starosta Powiatu Lubelskiego oraz Pani Urszula Zdun Radna Powiatu Lubelskiego.

Na scenie, jak co roku, zaprezentowali się najpierw lokalni artyści. Na start przedszkolaki oraz młodzież z terenu naszej gminy. Później przed krzczonowską publicznością wystąpił Zespół J.A.M.A w skład którego wchodzi panowie z naszej gminy: Marek Mazur, Artur Świdorski, Artur Rzepecki Jarosław Oszust którzy odtworzyli zespół sprzed lat. Grając polskie przeboje rockowe porwali publiczność do wspólnej zabawy, oklaskom oraz bisom nie było końca. Na krzczonowskiej scenie zagościł również zespół ludowy „Siennica” z Siennicy Różanej którego wy-



stęp sfinansowali Pani Jadwiga i Zbigniew Pyc. Wspaniale na scenie zaprezentowała się również gwiazda wieczoru zespół „Mefis”. Muzyka porwała mieszkańców do wspólnej zabawy, która potwała do późnych godzin. Zwieńczeniem uroczystości był pokaz sztucznych ogni który rozbłysł na niebie.

Jak co roku samorząd naszej gminy przygotował dla wszystkich mieszkańców pyszny poczęstunek w formie grochówki oraz pysznych swojskich wyrobów mięsnych. Wójt Gminy Pani Katarzyna Bryda oraz Pani Urszula Zdun Radna Powiatu Lubelskiego sfinansowały prawie 200 litrów piwa które również zostało rozdane między uczestnikami dożynek.

Bogaty program święta plonów i dużo atrakcji zachęciło mieszkańców do udziału w uroczystościach. Obchody dożynkowe w Krzczonowie cieszyły się w tym roku ogromnym zainteresowaniem również ze względu na olbrzymi namiot rozłożony przed dożynkową sceną który chronił od deszczu,

gdzie zabawa trwała w najlepsze.

W dniu dożynek nie zapomniano również o najmłodszych uczestnikach, dla maluchów przygotowano strefę dziecka gdzie Panie z Przedszkola Publicznego „Bajkowa Kraina” przygotowały dla dzieci moc atrakcji. Animator zabaw, konkursy z nagrodami i wiele innych sprawiło że nawet w deszczowy dzień zabawa była udana.

W dniu dożynek rozstrzygnięto również coroczne dożynkowe konkursy na najlepsze ciasto krzczonowskich dożynek oraz na najlepszą nalewkę. Jak co roku konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem komisja w składzie radni gminy, podstarostowie tegorocznych dożynek oraz osoby wylosowane z publiczności miały nie lada zadanie wyboru zwycięzców ponieważ wszystkie zgłoszenia były na wysokim poziomie.

W konkursie na najlepsze ciasto zwyciężyły:

1. miejsce – Anna Porocho – „Kremówka Papińska”
2. miejsce – Gabriela Małecka
3. miejsce – Renata Adamek – „Gruszkowiec”





## AKTUALNOŚCI GMINNE

## DOŻYNKI GMINNE CD.

Zaś w konkursie na najlepszą nalewkę:

1. miejsce – Anna Placha, nalewka z czarnej porzeczki
2. miejsce – Monika Mardoń, nalewka z Jagody Kamczackiej
3. miejsce – Beata Antczak, nalewka lawendowa.

Gratulujemy zwycięzcom oraz dziękujemy wszystkim z udziałem oraz już dziś zapraszamy do udziału za rok.

Opisując dożynki kierujemy szczególne podziękowania do sponsorów wydarzenia bez których święto plonów nie mogłoby mieć tak pięknej oprawy. Oto oni:

- Pan Sylwester Pawłat.
- Przedsiębiorstwo „Igor” Jerzy Podgórski.
- Pani Katarzyna Bryda.

- Państwo Jadwiga i Zbigniew Pyc.
- Radna Powiatu Lubelskiego Pani Urszula Zdun.
- Pani Maria Matfiejczuk – „Zniczpol” PPHU.
- Pani Beata Antczak.
- Pani Monika Cegiełka – „Solarcorn”.
- Zakład Przetwórstwa Mięsnego w Krzczonowie.
- Przedsiębiorstwo Budowlano Handlowe Henryk Pytka.
- Pani Edyta Igras – firma „Bazarek”.
- Pani Halina Podsiadła – „Apteka”.
- Pan Waldemar Pawłat i pan Tomasz Pawłat z firmy „WAL-TOM”.
- Państwo Barbara i Tadeusz Sękuła.
- Pan Jacek Bratos i Jarosław Niedźwiedz.
- Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Bychawie.

- Pan Andrzej Gębka.
  - Pan Leszek Buda – „Kuznia” Krzczonów.
  - Firma handlowo-usługowa Dariusza Deneki.
  - Pan Tomasz Goral.
  - Pan Marcin Mazur – „Gospodarstwo Ogrodnicze”.
  - NSZZ Solidarność Rolników Indywidualnych.
  - Samorząd gminny, radni, sołtysi oraz Koła Gospodyń Wiejskich.
- Więcej zdjęć z imprezy w fotorelacji na końcu numeru.

Redakcja

## DOŻYNKI W RADAWCU

– Sierpień to czas żniw – ciężkiej pracy rolników. Jej ukoronowaniem są dożynki. To także czas refleksji nad kondycją polskiej wsi. Zdaję sobie sprawę z trudności, jakie przed jej mieszkańcami stawia współczesna rzeczywistość. Nowoczesne rolnictwo to strategiczna gałąź gospodarki, szczególnie w województwie lubelskim, dlatego wymaga

wsparcia i ochrony na różnych szczeblach. Dożynki to także doskonała okazja do międzypokoleniowej integracji i wyrażenia dumy z przynależności do wspólnoty, którą łączą takie wartości jak szacunek do pracy i chleba – mówił Sławomir Sosnowski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Jak co roku w niedzielę po dożynkach

gminnych delegacja z naszej gminy wzięła udział w Dożynkach Wojewódzkich zorganizowanych w Radawcu. W wiosce LGD gdzie prezentują się gminy powiatu lubelskiego nie zabrakło również naszego stoiska. Jak zawsze stoisko Gminy Krzczonów przyciągało mnóstwo zwiedzających. W tym roku o stoisko zadbały Panie z KGW Walentynów oraz Panie ze Stowarzyszenia Kobiety Aktywne Gminy Krzczonów. Panie zadbały aby jak zawsze było smacznie i kolorowo.

Reprezentacja naszej gminy na czele z Panią Wójt Gminy Katarzyną Brydą wzięła udział w pięknym korowodzie dożynkowym oraz mszy dożynkowej. Po uroczystej mszy świętej podzielił się chlebem i wysłuchał ludowych pieśni w wykonaniu lokalnych zespołów. Na scenie pojawił się Zespół Śpiewaczy Karczmińska Leopoldów, Kapela Taaka Paka z Parczewa, Dysowiacy, z Rozkopaczewa Krystyna Hoduń oraz Kabaret Stefania Banucha. Jak co roku wszyscy mieli możliwość podziwiać najpiękniejsze wieńce z całego województwa. W tym roku naszą gminę wspaniale reprezentowały wieńce przygotowane przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Walentynowa oraz z Krzczonowa Drugiego.

Na najmłodszych czekało wesołe miasteczko. Dla nieco starszych odbyły się wystawy maszyn rolniczych, jak również prezentacja klubu żużlowego Speed Car Motor Lublin. Fani muzyki bawili się przy ulubionych zespołach. Gwiazdą wieczoru była Natalia Nykiel. Całość przebiegła we wspaniałej atmosferze i dobrej zabawie!

Redakcja



## HONOROWA ADOPCJA LAMY

Puszek to nasz podopieczny, którego można odwiedzić w Ogrodzie zoologicznym im. Stefana Milera w Zamościu. W marcu 2016 r. za zgodą pana dyrektora zoo nasze Przedsiębiorstwo rozpoczęło akcję „Honorowej adopcji lamy za makulaturę”. Ogromną radość sprawiła nam informacja, iż nasze dzieci mogą wybrać imię dla małej lamy, która urodziła się w sierpniu 2016 r. Po długich obradach dzieci wybrały wdzięczne i słodkie imię PUSZEK.

Wszystkie podejmowane przez nas działania służą wspieraniu rozwoju dzieci i kształtowaniu prawidłowych postaw. Udział w akcjach

pozwala na rozwijanie wrażliwości, daje możliwość niesienia pomocy, dzielenia się dobrem z innymi. Honorowa adopcja działa dzięki wspaniałej współpracy dzieci, rodziców i naszych partnerów akcyjnych. To dzięki wam udaje nam się zebrać odpowiednią ilość makulatury czyli wkładu pieniężnego koniecznego do prowadzenia akcji. Jak dotąd zebrałmy ok. 2.300 kg makulatury. Jesteśmy z Was dumni i wdzięczni. Oczywiście liczymy na dalszą współpracę. Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcą nas wesprzeć.

Wychowawczynie





## AKTUALNOŚCI GMINNE

## OBÓZ PIŁKARSKI W KRASNOBRODZIE

W dniach 26–30 czerwca 2017 r., 31 zawodników naszego KKS-u oraz UKS Wysocki Wysokie przebywało na obozie piłkarskim w Krasnobrodzie. Oprócz codziennych treningów chłopcy rozgrywali mecze sparingowe z zespołami: Arena Krasnobród, Igros Krasnobród, Akademia Piłkarska Domaracki z Warszawy, Lotnik Kryspinów.

Czas wolny od treningów wypełniony był wieloma atrakcjami min. kąpielą w basenach ośrodka Elbest, wycieczką do Parku Jurajskiego w Krasnobrodzie, Park Linowy Krasnobród, oraz gry w bilarda, siatkówkę, siatkówkę czy w pingponga, wspólny grill, gokardy nad zalewem oraz kąpielą w zalewie w Krasnobrodzie.

Pogoda była idealna do trenowania doskonale boiska, pyszne jedzenie, opieka trenerska w osobach Panów Marcina, Jarosława, Michała.

Obóz oprócz podnoszenia umiejętności zawodników miał również na celu integrację zawodników przed kolejnym sezonem. Chłopcy uczyli się współdziałać ze sobą nie tylko na boisku ale i na wielu innych polach



(choćby podczas sprzątania pokoi).

Trampkarze z pewnością nie zapomną wieczornej regeneracji w basenie po popołudniowym sparingu „słynny atak kawalerii” oraz zakładu trenerów konkurs strzelecki

bramkarz trampkarzy kontra najlepsi strzelcy z grupy orlików.

Wszyscy wytrwale i ambitnie trenowali.

*Redakcja*

## KOLONIE



W dniach 19–29 sierpnia 2017 r. dzieci z naszej gminy uczestniczyły w kolonii zorganizowanej przez Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „REGIONY”. Zamieszkaliśmy w gościnnym ośrodku Helios w Jastrzębiej Górze, w niedalekiej odległości od morza. Program kolonii był bardzo bogaty i urozmaicony. Pierwszego dnia zwiedzaliśmy Jastrzębią Górę, odwiedziliśmy najbardziej wysunięty punkt na północ Polski „Gwiazda Północy”, zachwyciły nas nadmorskie klify. Byliśmy również na latarni morskiej w Rozewiu, gdzie odwiedziliśmy maszynownię. W drodze powrotnej przeszliśmy urokliwym wąwozem „Lisi Jar”. Kolejna wycieczka to wyprawa do Gdyni, weszliśmy na OPR Bły-

skawica, a następnie katamaranem wodnym przepłynęliśmy z Gdyni na Hel. Popołudnie minęło nam na spacerze, odwiedziliśmy Cyfel Helski oraz punkt zwany Początkiem Polski. Największą atrakcją dla dzieci był trening oraz karmienie fok w fokarium Helskim. Kolejnym punktem programu był wyjazd do Władysławowa, gdzie zwiedziliśmy port rybacki, przeszliśmy Aleją Gwiazd Sportu oraz odwiedziliśmy Centralny Ośrodek Sportu Cetniewo (Ośrodek Przygotowań Olimpijskich). Czas wolny mijał nam w miłej atmosferze. Pod okiem ratownika dzieci brały udział w kąpielach morskich, opalały się i aktywnie spędzały czas na plaży. Ostatniego dnia odbył się tam chrzest kolonisty. Wieczory urozmaicane



były dyskotekami, oglądaliśmy mecz siatkówki, filmy. W ostatni wieczór odbyło się ognisko pożegnalne, podczas którego grupy zaprezentowały się piosenką, wierszem, tańcem. Zostały rozdane zdjęcia pamiątkowe oraz dyplomy z licznych konkursów. Obejrzeliśmy prezentację podsumowującą kolonie, przygotowaną przez dwóch chłopców. Ponadto dzieci uczestniczyły w pogadankach na temat zdrowego trybu życia, używek, obejrzały film „BHP w rolnictwie”. Nasi sportowcy mogli wykazać się swoimi umiejętnościami podczas mini olimpiad sportowych na Orliku oraz na terenie ośrodka. Nasi koloniści powrócili zadowoleni, uśmiechnięci do domu.

*Redakcja*

## PÓLKOLONIE LETNIE

Po pracowitym roku szkolnym 2016/2017 spotkaliśmy się na dwutygodniowych półkoloniach letnich od 17 do 28 lipca w budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Krzczonowie zorganizowanych przez Panią Wójt Gminy Krzczonów Katarzynę Brydę i Panią Dyrektora Jolantę Mysiowską. Obiady z deserami dostarczała firma „Retro”. Tegoroczne półkolonie dostarczyły dzieciom wielu interesujących wrażeń, ciekawe przygody towarzyszyły nam podczas wyjazdów. Zwiedzaliśmy stare miasto w Zamościu i muzeum militariów. W ZOO spotkaliśmy się z lamą adoptowaną przez dzieci z Bajkowej Krainy. W czasie całonocnego pobytu w centrum sportów wodnych Słoneczny Wrotków w Lubli-





## AKTUALNOŚCI GMINNE

## PÓLKOLONIE LETNIE

nie korzystaliśmy z kąpeli wodnych i słonecznych. Zajęcia sportowe ogólnorozwojowe zorganizowane przez strażaków z jednostki OSP Walentynów zakończone tradycyjną zabawą w pianie sprawiły ogromną radość. W Wiosce Indiańskiej „Topai” w Olszance czekało na dzieci mnóstwo ciekawych zajęć tematycznych, terenowych i wspólnych zabaw. W Jadwisinie Pan Piotr zapoznał nas ze sztuką lepienia naczyń. Zabawa z gliną wszystkim się podobała. Każdy ulepił sobie swoją własną pracę. Multikino w Lublinie wyświetliło nam filmy pt. „Rock Dog” i „Spiderman”. Dzieci z chęcią kupowały zimne napoje, przekąski i lody. Muzeum Wsi Lubelskiej zachwyciło naszych półkolonistów swoimi eksponatami i zbiorami. Pani Przewodnik pokazała nam chatę z Żukowa, szczegółowo opowiedziała nam o tradycjach, zwyczajach ludowych. Oprócz wyjazdów dzieci miały zorganizowane zajęcia sportowo-ruchowe, plastyczne w budynku szkoły. Ostatni dzień spędziliśmy na Carnavale Sztukmistrzów w Lublinie. Dzieci uczestniczyły w zajęciach Klanzowego Miasteczka Zabaw Niezwykłych. Zakończenie półkolonii odbyło się w pizzerii „Maska”. Dzieci otrzymały upominki od organizatorów.

Redakcja



## CZTERY LATA STOWARZYSZENIA KOBIEŃ AKTYWNYCH GMINY KRZCZONÓW

Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Gminy Krzczonów (SKAGK) to organizacja pozarządowa, stworzona przez kobiety z myślą o kobietach. W listopadzie minie 4 lata naszej działalności. W tym roku został zmieniony zarząd, funkcję prezesa przejęła Małgorzata Goś, a dotychczasowa prezes pani Alfreda Zaborek jest prezesem honorowym stowarzyszenia. Członkiniami są kobiety w różnym wieku, przez co wzajemnie się uzupełniamy, wymieniamy wiedzę i umiejętnościami, łączymy tradycję z nowoczesnością. Zajmujemy się integracją środowisk kobiecych poprzez aktywność kulturalną, rekreacyjną i towarzyską, działalnością charytatywną i pomocą społeczną. Interesujemy się kulturą, sztuką, ochroną dóbr kultury tradycji i przyrody. Wiele razem dokonałyśmy zarówno w środowisku lokalnym jaki i regionalnym.

### NASZE DZIAŁANIA Z OSTATNICH 12 MIESIĘCY

- Podnosimy swoje kwalifikacje dzięki współpracy ze Stowarzyszeniem Bona Fides z Lublina. Biorąc udział w Akademii Animatorów Społecznych zorganizowałyśmy dla pań z naszej gminy wydarzenie pod tytułem „Babskie Wariacje” z pielęgnacją cery, zumbą i masażem receptorów na stopach.
- Chcąc zintegrować nasze społeczeństwo, w okresie Bożego Narodzenia wyszłyśmy z inicjatywą ubrania międzypokoleniowej „Choinki Gorących Serc”.
- Promując zdrowy styl życia, nasze animatorki społeczne zorganizowały „I Letnie Rowerowe Grill Party”, które będzie wydarzeniem cyklicznym.
- Przeprowadziłyśmy szereg warsztatów z rękodziela tj:
  - decoupage – technika zdobienia przedmiotów papierową serwetką
  - anioły z gipsu
  - figurki z masy solnej – baranki wielkanocne
  - świąteczne stroiki
  - gipsowe donice na kwiaty
  - biżuteria z koralików.

- Tradycją stało się wicie wieńca dożynkowego i udział w barwnym korowodzie. W tym roku przygotowałyśmy nowoczesny wieńiec z monstrancją.
- Promowałyśmy naszą piękną gminę na dożynkach w Radawcu i Gorzkowie, na wydarzeniu pt. „Fuzja Kultur” w Janowie k. Chelma, na dniu dziecka w Żółkiewce. Nie mogło nas zabraknąć też w Krzczonowie na dożynkach, „Jarmarku Wielkanocnym” i festiwalu „Kwaszeniaki i Kiszniaki” z najpiękniejszym stoiskiem.
- „Kameralnie i intymnie czyli o relacjach kobiet” to motyw przewodni IX Forum Kobiet Aktywnych. Członkinie stowarzyszenia aktywnie uczestniczyły w zorganizowanych tam warsztatach i panelach dyskusyjnych na temat różnych życiowych ról kobiety.
- Spotkanie z Kurdyjką o imieniu Alyona, która z dnia na dzień stała się uchodźcą i wraz mężem i synami musiała opuścić rodzinne strony.

### DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA

- Jak co roku stowarzyszenie ufundowało nagrody w III Przeglądzie Małych Form Teatralnych. W jury reprezentowała nas Bożena Kwiecień.
- Grałyśmy w 25 finałowej Orkiestrze Świątecznej Pomocy w Krzczonowie dla dzieci i osób starszych.

### NASZE PRZYJEMNOŚCI

- Spektakl komediowy „Atrakcyjny pozna panią” ze wspaniałą obsadą dostarczył nam rozrywki na najwyższym poziomie.
- Opis naszej organizacji na blogu „Kobieta na wsi” z tytułem „Krzczonowskie Kobiety Bardzo Aktywne!”.
- Udział w wydarzeniach „Na dobry początek” w Bychawie, oraz „Liderka wobec wyzwania społeczności lokalnej” w Piotrkowie. Obie imprezy zorganizowało stowarzyszenie Bona Fides przy współpracy z wieloma kobietami aktywnymi z tych gmin.
- Spotkanie integracyjne, zabawa przy dobrej muzyce i rozmowa przy lampce wina.

- Wyjazd z LGD na III Forum Kobiet w Piotrkowie, była część informacyjna i warsztaty wykonania nowoczesnej pisanki powertex, oraz krepinowej palmy garbowskiej.
- Wyjazd na Międzynarodowe Targi Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki „AGROTRAVEL”, promujące produkty ekologiczne, zdrowie, urodę. Były wystawy „Dom” i „Ogród i Ty”

### PODNIOSIMY SWOJE KWALIFIKACJE

- Bardzo pouczające czteromodułowe szkolenie „Kobieta w obliczu wyzwania” z trenerkami Ewą Szary i Olą Hoffman:
    - Poznanie się, integracja, ustalenie kontraktu stowarzyszenia.
    - Budowanie poczucia własnej wartości.
    - Jak radzić sobie ze stresem.
    - Zarządzanie sobą w czasie.
  - Dwuczęściowe szkolenie rozwojowe z Iwoną Przewor – animatorką społeczną, kobietą od zadań specjalnych, liderką, prezes stowarzyszenia „Bona Fides”.
  - Jesteśmy jedną z 10 organizacji, która otrzymuje wsparcie z projektu „Wspólnie na Lubelszczyźnie”. Jest to działanie służące zwiększeniu wiedzy i umiejętności osób działających w ramach organizacji, udział w warsztatach, współpraca i przepływ informacji między organizacjami, spotkania sieciujące.
- Chcąc dalej się rozwijać piszemy projekty, aby pozyskać fundusze na działania. Wszystkie nasze działania są skierowane na zewnątrz, nastawione na integrację mieszkańców. Zachęcamy kobiety do wyjścia z domu. Przekonanie się, że można pogodzić pracę zawodową z naszymi spotkaniami. Nasza lista członkiń jest ciągle otwarta. Jesteśmy grupą a w grupie siła. Zapraszamy do świetlicy w budynku ROKiS gdzie spotykamy się, pracujemy, uczestniczymy w szkoleniach czy rozmawiamy i pijemy herbatę. Mamy również stronę na Facebooku, gdzie można zobaczyć nasze działania.

Redakcja



## HISTORIA LEŚNEJ ZIEMIANKI

(opowiadana mi wielokrotnie przez ojca ś.p. Jana Dąbskiego s. Józefa i potwierdzona przez jej współbudowniczego – Stanisława Kuśmierzka)

Tuż po niemieckiej napaści na Polskę w 1939 r. ś.p. Józef Dąbski s. Franciszka (jako najbardziej wykształcony i autorytet, bo uczył się i studiował w Lublinie), zmobilizował kolegów z rodziny do budowania schronów i kryjówek, najlepiej u sąsiadów. (w dzieciństwie służyły nam później do zabawy w chowanego, np. u Rubajów wchodziło się przez psią budę a u Majaków z poddachu z za przewróconych sań). Przy okazji zwyczajowego nocnego wypasu koni w lesie, mój ojciec, jego stryjeczny brat Józef, Puchala Walery – sąsiad i kuzyn, oraz nieletni wówczas siostrzeniec ojca, mieszkający w Hucie pod samym lasem – Kuśmierz Stanisław, w zaroślach na leśnej działce Krasonia Stanisława (bez jego wiedzy), wykopując pniaka po sosnie (rąbali pniaki na wióry i jako „smolne szczapy” służące na podpałkę sprzedawali w Żółkiewce), nocami wykopali dużą ziemiankę, ziemię wynosząc workami na plecach i rozsypując na świeżo zaoranych polach pod lasem. Ściany i strop z dębowych okrągłaków, wyklejone szczerlinie papierową tapetą (ojciec przez całą wojnę miał w Żółkiewce sklep który po wojnie komuniści doprowadzili do upadku i nakazali rozbiórkę a ówczesny sekretarz partii – Jarszak – wybudował tam dom i bar, mimo że ojcowski akt własności mam do dziś). Z wierzchu zamaskowane mchem i krzakami a wchodziło się usuwając pniaka. Wewnątrz był stół, lampa naftowa, ławki do siedzenia i piecyk. We wsi Rożki, gm. Żółkiewka, pow. Krasnystaw, dowód-

cą partyzantki („AK”, „BCh”) był Józef Poniewozik ps. „Kmicic” – bogaty gospodarz i mąż Stanisławy, kierowniczką 7-klasowej Szkoły Podstawowej (sama jedna uczyła i dawała radę a poziom był wysoki). Pierwsze spotkania były w tej ziemiance a gdy grupa się rozrosła (np. z Huty: Zalewski Edward, Kamiński Ignac, Boroś Marcel, Ekat Feliks, z Kolonii Rożki: Syc Jan, Syc Marcin, Rewerski (?) i inni, to spotkania i ćwiczenia przeniesiono do zabudowań pani Grudniowej, mieszkającej w środku lasu. Pewnego razu, do Poniewozika zgłosił się (prawdopodobnie pochodzący z Żółkiewki, późniejszy starosta Krasnegostawu – Radecki Leon) jako przedstawiciel partyzantki komunistycznej, z propozycją współpracy w łatwym zdobyciu broni, mający informację o miejscu jej ukrycia. Podział miał być sprawiedliwy, czyli pół na pół. Po udanej akcji Poniewozik dał Radeckiemu (który przyszedł sam), tylko 1 karabin a resztę rozdał swoim ludziom. Kilka lat po wojnie, jak komunistyczna władza się umocniła, Poniewozikowi sąsiad zaorał między więc poszedł na posterunek MO w Żółkiewce ze skargą. W tym samym czasie na inspekcję przyjechał Radecki, zobaczyli się na korytarzu i milicjanci zamknęli Poniewozika. Po wyjeździe inspekcji, Józef powiadził milicjantom: „Wiem że Radecki kazał mnie zlikwidować ale jak mnie skrzywdzicie to moi ludzie wam odpłacą bo jestem takim samym dowódcą jak tamten, a może ważniejszym, tylko z przeciwnej grupy”. Radecki więcej nie przyjeżdżał więc trzymali Józefa całą zimę. Jedzenie codziennie przynosiła mu żona lub ktoś z mieszkańców Rożek. Na wiosnę trzeba siać a tu nie

ma kto bo pomimo akcji „Každy kłos na wagę złota”, wielohektarowy rolnik niewinnie zamknięty. Pani Stanisława przyniosła największą jaką mogła zebrać kaucję by na 2 tygodnie puszczonego go na siewy a później wróci. Józef zamiast siał poszedł do ziemianki w lesie gdzie mój ojciec nosił mu prowiant. Sąsiedzi obsiewali pole a Stanisława nosiła jedzenie na posterunek i robiła awantury że jej męża zabili. W Rożkach był zwyczaj przekazywania kolejnym sąsiadom grubej laski z napisem „WARTA” by nocą pilnować wsi. Byłem mały a laska prawie wyższa ode mnie. Ojciec brał mnie na wartę a gdy byliśmy obok Poniewozików kazał mi chodzić niedaleko po sosie, co jakiś czas stukając laską i krzyčeć: „Warta!”. Dopiero po wielu latach dowiedziałem się dlaczego w szkole byłem tak lubiany i wyróżniany przez kierowniczkę: Józef w nocy przychodził do żony, mój ojciec pilnował pod oknem a ja trzymałem wartę na sosie. Jak lato się kończyło Poniewozik w dzień pracował w polu a na noc chodził do lasu i gdy nikt o niego nie pytał na zimę wrócił do domu. Dopiero niedawno miejscowi chłopcy znaleźli zapadnięty dół po ziemiance i dziwili się kto mógł ją zrobić.



Edward Dąbski  
Bruksela 11.05.2017

## WIELKI STRAJK CHŁOPSKI 1937 R. 70. ROCZNICA

Skutki wielkiego kryzysu gospodarczego w II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych XX w. szczególnie dotkliwie odczuli chłopcy. Wewnętrzna polityka rządów sanacji uczyniła z chłopów obywateli niższej kategorii, zaś wieś zepchnęła do ekonomicznej nędzy. Między sanacją a opozycją demokratyczną trwała walka polityczna o kształt Polski.

W warunkach potęgającej się nędzy na wsi i wyraźnego lekceważenia chłopskich postulatów, w walce z reżimem coraz częściej zaczęto posługiwać się bronią zapożyczoną od robotników – organizując strajki, które polegały na bojkocie targów oraz wstrzymaniu dowozu produktów rolnych do miast. Aby zapobiec szybkiemu narastaniu przejawów niezadowolenia i nastrojów opozycyjnych w społeczeństwie reżim Piłsudskiego coraz częściej uciekał się do policyjnego terroru, przemocy i represji. Zamiast mediatorów do chłopów i ludowców wysłano uzbrojone oddziały policji i wojska. Lista ofiar walki wsi polskiej z sanacyjnymi rządami w latach trzydziestych jest długa. Do szczególnie drastycznych wydarzeń doszło podczas dwóch fal strajków chłop-

skich, jakie miały miejsce w latach 1932–1933 (Łapanów, Lubla, tzw. powstanie ropczyckie, powstanie leskie, strajki rolne, targowe i leśne) i 1936–1937. Lista ofiar walki wsi polskiej z sanacyjnymi rządami w latach trzydziestych to ponad stu zamordowanych chłopów i wiele spacyfikowanych wsi.

\*\*\*

Obradujący w Warszawie 17 stycznia 1937 r. Nadzwyczajny Kongres Stronnictwa Ludowego opracował nową taktykę w walce z sanacją. Upoważnił on Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa w razie niespełnienia istotnych postulatów ludowców do zorganizowania powszechnego strajku rolnego o charakterze politycznym. W specjalnej uchwale żądano demokratyzacji ustroju państwa, udzielenia amnestii dla polityków skazanych w procesie brzeskim, zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej do sejmu o senatu, likwidacji dyktatorskiej formy rządów. Przygotowaniami do strajku kierował wiceprezes SL Stanisław Mikołajczyk. Nad wszystkim czuwał w Czechosłowacji Wincenty Witos, który poprzez kurierów słał swe instrukcje i rady. 15 sierpnia 1937 r. w całej Polsce odbyły się wiece z okazji obchodów Święta Czynu Chłopskiego (udziału chłopów w wojnie polsko-bolszewickiej). Proklamowano na nich 10-dniowy powszechny strajk chłopski. Przez 10 dni chłopcy mieli powstrzymać się od dostarczania produktów rolnych do miasta. Zorganizowane pikety miały „pouczać” łamistrajków oraz blokować drogi dojazdowe do miast. Strajk objął swoim zasięgiem 10 województw (najliczniej wystąpili chłopcy w Małopolsce). Policja odnotowała 188 zgromadzeń. W akcji strajkowej wzięło udział kilka milionów chłopów narodowości polskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Do strajkujących przyłączyli się robotnicy folwarczni z drobnych zakładów przetwórstwa i budowlanych.

Robotnicy z Krakowa zorganizowali potężną manifestację solidarnościową. Wielki Strajk Chłopski był wydarzeniem wyjątkowym w nowożytnych dziejach Polski i Europy. Był największą akcją polityczną, najbardziej masowym głosem protestu w dziejach II Rzeczypospolitej. Domagano się m.in.: zmiany konstytucji, rozwiązania organów uchwałodawczych, likwidacji rządów dyktatorskich – w sferze politycznej; wprowadzenia sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, prawa do pracy – w sferze społecznej. Władze państwowe początkowo strajk zlekceważyły. Jednakże po nasileniu się akcji paraliżującej życie gospodarcze przystąpiły do rozprawy ze strajkującymi chłopami. Bilans strajku był tragiczny. Od kul policji zginęło 44 chłopów, 5 tysięcy aresztowano, 617 uwięziono. Spacyfikowano 700 gospodarstw. Policja zastosowała wobec ludowców zasadę zbiorowej odpowiedzialności. Wielki Strajk Chłopski w sierpniu 1937 r. okazał się sukcesem organizacyjnym ludowców. Pokazał wielką determinację i siłę wśród chłopów. Pomimo represji i ofiar Kongres SL w 1938 r. podjął uchwałę o ponownym przeprowadzeniu straj-





## WIELKI STRAJK CHŁOPSKI 1937 R... CD.

ku. Do jego realizacji jednakże nie doszło. Nad Polską zawisła groźba najazdu niemieckiego i działania SL oraz jego przywódców skupiły się wokół spraw obrony kraju. Uczestnicy, organizatorzy, komendanci i członkowie Chłopskiej Straży Porządkowej Wielkiego Strajku Chłopskiego w sierpniu 1937 r. w chwilach trudnych dla Polski, które wkrótce nadeszły, okazali wielki patriotyzm. Po wybuchu II wojny światowej walczyli z okupantem hitlerowskim i sowieckim, byli organizatorami konspiracyjnego ruchu ludowego i żołnierzami jego siły zbrojnej – Batalionów Chłopskich. Po wojnie zaś podjęli walkę z komunistami o wolność i suwerenność Polski w szeregach Polskiego Stronnictwa Ludowego pod kierownictwem Stanisława Mikołajczyka.

Opracowano na podstawie informacji z Wikipedii

\*\*\*

Częstochowa 14 kwietnia 1981 r. Protest głodowy chłopów polskich:

Komunikat Nr 1

*W dniu dzisiejszym podejmujemy ogólnopolski protest głodowy na Jasnej Górze, który jest kontynuacją walk chłopskich o najżywniejsze sprawy Narodu i wsi. Jest to dalszy ciąg walki trwającej całe dziesięciolecie, mającej ścisły związek z tym, co już uczyniliśmy w ostatnich miesiącach. Cała Polska zna protesty chłopów z rejonu Bieszczad, Świdnicy a ostatnio Bydgoszczy. Jesteśmy świadomi tego co się dzieje w kraju. Jesteśmy świadomi tego, iż los wszystkich Polaków jest jednakowo zły, bez względu na to gdzie mieszkają. Jesteśmy gotowi i będziemy dzielić się z miastem tym wszystkim co wyprodukujemy. Od was nie oczekujemy niczego więcej niż to, co przemysł zdoła dostarczyć. Wiemy, że jest to zależne nie tylko od waszych dobrych chęci. Jednak od Was zależy czy udzielicie nam poparcia w ramach solidarności społecznej czy nie. Forma protestu, jaka wybraliśmy jest w tych warunkach najbardziej humanitarna. Nie chcemy bowiem nikogo w tej biedzie dotknąć materialnie, nie chcemy nikomu pogorszyć warunków życia, komunikacji i spokoju. Biorąc cały bezpośredni ciężar tego protestu i ryzyka osobistego na siebie, dajemy wszystkim Polakom możliwość udzielenia nam poparcia moralnego. Nasza walka ma jeden cel, którym jest rejestracja naszego Związku. Żądamy uchwały Rady Państwa, która będzie podstawą tej rejestracji. Siły niezłomne sprawom chłopskim, spowodowały, że chłop polski Święta Wielkiej Nocy spędza bez oczekiwanej pełnej satysfakcji, a Prymas Polski Stefan Wyszyński w intencji decydentów nie zaintonuje uroczystego „Alleluja”. Jednakowoż spodziewamy się, że Ks. Kardynał będzie mógł zaśpiewać za naszą sprawą „Maryjo Królowo Polski.*

Komitet Protestacyjny:

Sylwester Bagiński – woj. Częstochowa

Edward Dąbski – woj. Lublin

Józef Fiałkowski – woj. Opole



Jerzy Gneciak – woj. Opole  
Stanisław Helski – woj. Wałbrzych  
Stanisław Jonisz – woj. Wałbrzych  
Adam Konopacki – woj. Wałbrzych  
Wojciech Obernikiewicz – woj. Wałbrzych  
Wojciech Piwnicki – woj. Elbląg

(pisownia oryginalna, według zachowanego pisma przekazanego od korespondenta Edwarda Dąbskiego zam. Krzczonów Pierwszy gmina Krzczonów, obecnie Bruksela).

Historia lubi się powtarzać, chłop polski nigdy nie przestali walczyć z nieprawością i niesprawiedliwością społeczną. Tak jest i obecnie.

**Dla przypomnienia, nieco z historii.  
Lubelski Lipiec, Świdnicki Lipiec  
– pierwsze strajki w Lublinie i Świdniku  
zapoczątkowujące erę Solidarności**

Strajki rozpoczęły się w Państwowych Zakładach Lotniczych w Świdniku na Wydziale Obróbki Mechanicznej 8 lipca 1980 roku a ich bezpośrednią przyczyną była podwyżka cen żywności. Robotnicy byli też niezadowoleni z warunków pracy i z istnienia uprzywilejowanych grup. Uczestnicy tamtych wydarzeń wspominają, że przełomem było to, iż ludzie przestali się bać. Wśród postulatów były żądania likwidacji przywilejów dla rządzących. Strajk trwał do 11 lipca, kiedy „komitet postojowy” podpisał porozumienia. W tym czasie fala strajków rozlała się już na inne zakłady:

\* Wytwórnictwo Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku,  
\* Polmożbył Lublin w Lublinie,

\* Fabrykę Maszyn Rolniczych „Agromet” w Lublinie,  
\* Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów w Lublinie,  
\* Zakład Naprawczo-Produkcyjny Mechanizacji Rolnictwa w Lublinie,  
\* Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie,  
\* Zakłady Azotowe Puławy w Puławach,  
\* KWK Bogdane,  
\* Fabrykę Łożysk Tocznych w Kraśniku,  
\* Polskie Koleje Państwowe w Lublinie,  
\* Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Lublinie.

Lubelska prasa nie informowała o strajkach, mimo że od 9 lipca Radio Wolna Europa nadawało o nich informacje, a 18 lipca protestowało już ponad 70 zakładów. Zwłaszcza strajk kolei był dotkliwy dla władz, a miasto bardzo odczuło strajk komunikacji miejskiej od 18 lipca. Do 20 lipca podpisano porozumienia między poszczególnymi strajkującymi zakładami pracy a stroną rządową, w których obiecano podwyżkę płac. Z powodu strajków nie odbyły się obchody Narodowego Święta Odrodzenia Polski (22 lipca), rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN. Na temat roli lubelskiego lipca trwają spory, jednak w jakiejś mierze był on sygnałem dla strajków na Wybrzeżu. Lublin pokazał się protestu i pomysłowość strajkujących (przyspawali lokomotywy do torów kolejowych).

Od redakcji: w szeregach strajkujących znalazło się również wiele osób z naszego terenu. W miarę dostarczania materiałów od korespondentów będziemy je naszym czytelnikom prezentować by przypominać nie tak odległą historię.

Redakcja

## KSIĄDZ LONGIN ZIAREK

*To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli.  
Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie,  
Ja zwyciężyłem świat.  
J 15,20*

Ksiądz Longin Ziarek urodził się 15 sierpnia 1914 r. w wsi Czólna, w parafii Baranów. Rodzice Stanisław i Julianna z domu Zych prowadzili śred-

niej wielkości gospodarstwo rolne, z którego utrzymywali sześcioro dzieci. Małego Longina posłali do szkoły podstawowej w Baranowie, następnie podjął naukę w Gimnazjum im. Księcia Adama Czartoryskiego w Puławach. Po uzyskaniu świadectwa maturalnego w 1934 roku postanowił wstąpić do Lubelskiego Seminarium Duchownego. Kiedy był

na piątym roku formacji wybuchła II Wojna Światowa. Nastąpiły represje i eksterminacja duchowieństwa ze strony niemieckiego okupanta. Aresztowani i wywiezieni przede wszystkim zostali biskupi Lubelscy (bp Marian Leon Fulman i bp Władysław Goral), profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz wychowawcy seminaryjni, jak również zwykli



## KSIĄDZ LONGIN ZIAREK CD.

duchowni, których zatrzymano zwyczajnie na ulicy. Polityka antykościelna władz okupacyjnych sprawiła, że został zamknięty KUL oraz seminarium duchowne. Formacja kleryków oraz nauczanie uniwersyteckie ograniczało się do tajnych kompletów w prywatnych domach. W drodze konspiracji 14 kwietnia 1940 roku wikariusz generalny ks. Surdacki przywiózł do Lublina sufragana pińskiego bp. Karola Niemirę, który to udzielił 16 kandydatom święceń prezbiteratu przy zamkniętych drzwiach w kościele pw. św. Józefata przy ulicy Zielonej. Wśród tych kleryków był właśnie alumn Longin Ziarek oraz Tomasz Rusek (proboszcz krzczonowski w latach 1960–64).

Młody Ksiądz Longin tuż po święceniach na krótko został uwięziony przez Gestapo na Zamku Lubelskim. W maju 1940 roku otrzymał pierwszą nominację na wikariusza parafii w Dysie, gdzie posługiwał przez cztery lata, następnie przeniesiony został do Bełżyc (1944–48) i tutaj, już w pierwszych latach po tzw. „wyzwoleniu” przez następnego okupanta – Armię Czerwoną, rozpoczął się czas obserwacji i rozpracowywania ks. Longina przez służby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. W 1948 roku został przeniesiony do Biskupic, gdzie pracował przez dwa lata, następnie do Garbowa (1950–1951). Od 22 czerwca 1951 r. objął stanowisko administratora parafii Kryłów. W 1950 roku podczas głoszonych kazań krytykował związki niesakramentalne, a jedynie potwierdzone cywilnie, nazywając je „szatańskimi”, co wywołało lawinę donosów do UB. 25 czerwca 1952 roku został aresztowany i osadzony przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP) w areszcie na Zamku Lubelskim. Prokurator w postanowieniu tymczasowego aresztowania z dnia 24 sierpnia 1952 r. (czyli dopiero po 2 miesiącach po aresztowaniu), uzasadniał, że „jako duchowny wyznania rzymskokatolickiego, rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, dotyczące nieważności małżeństw cywilnych bez ślubu kościelnego...”. Niezaprzeczalnie całe to postępowanie ks. Longina było spowodowane wiernym i odważnym głoszeniem Ewangelii wśród swoich parafian w tak trudnych stalinowskich czasach. Podczas przesłuchań ks. Ziarek mówił, że jedynie zachęcał wiernych do życia w związkach sakramentalnych i z powodu braku ślubu kościelnego nikomu nie ubliżał. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z dnia 25 marca 1953 r. na mocy art. 7 § 1 dekretu z 25 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania został skazany na 2 lata i 6 miesięcy więzienia za „dopuszczenie się słownych obelg wobec ludzi innego wyznania lub nie posiadających ślubu kościelnego”. Po miesiącu od wydania wyroku urzędniczy Wydział Karny stwierdził, że wyrok ten może być zmniejszony na mocy amnestii z 22 listopada 1952 r. do 1 roku i 3 miesięcy więzienia. Po odbyciu wyroku i zwolnieniu z więzienia od dnia 15 maja 1953 roku zastępował chorego księdza proboszcza w Szczebrzeszynie. 23 października

1953 r. otrzymał nominację na probostwo w parafii Blinów w powiecie Kraśnickim, gdzie przepracował 14 lat. Pomimo odbycia wyroku, służby WUBP dalej inwigilowały Księdza Longina. Sztab tajnych współpracowników UB donosił o każdej, nawet mało istotnej rozmowie Księdza z parafianami czy księżmi. W pierwszym punkcie planu przedsięwzięć operacyjnych UB stawiał sobie, wobec Ks. Ziarka „ustalić fakty kompromitujące go, ustalić sprzeczności między wiernymi a ks. Ziarkiem i pogłębić je”.

Drugim probostwem, a zarazem ostatnim była parafia w Krzczonowie, do której przybył w 1969 r. Nie miał tu łatwego życia, na co wskazuje przekaz niektórych parafian. Ksiądz Longin Ziarek pochodzący z rodziny chłopskiej prowadził we wszystkich parafiach, na których pracował gospodarstwa rolne i zajmował się hodowlą trzody, tak było również w Krzczonowie. Obrabiał pole parafialne własnymi końmi i sprzętem, jako ksiądz miał niejednokrotnie utrudniony dostęp do usług SKR-u czy kółek rolniczych. Mawiano o nim nawet, że „jest lepszym rolnikiem niż księdzem”, co jeszcze bardziej zasługiwało w oczach niektórych gospodarzy. Rolnictwo było jego pasją, potrafił wymieniać się uwagami o gospodarce rolnej z innymi gospodarzami, prenumerował czasopisma o tematyce rolniczej, mówiono nawet, że prowadzi wzorowe gospodarstwo.

Pomimo pracy w polu i przy inwentarzu nie zaniedbywał obowiązków proboszczowskich. 15 sierpnia 1974 roku podczas wizyty kanonicznej w Krzczonowie, bp Edmund Ilcewicz poświęcił odnowiony ołtarz Przemienienia, ambonę, chrzcielnicę oraz położył kamień węgielny i poświęcił fundamenty pod nową plebanię. Ks. Longin Ziarek włożył wiele trudu w organizację i budowę nowej plebanii, którą wewnątrz wykończył już następny proboszcz – ks. Andrzej Tokarzewski.

Pod koniec swojego pobytu w Krzczonowie dał również mocne podwaliny pod nowo organizowaną parafię w Piotrkowie. Zwracał się do ks. bpa Pylaka ordynariusza diecezji lubelskiej z prośbą podpisaną również przez mieszkańców Piotrkowa I, Piotrkowa II oraz Kolonii Piotrków o pozwolenie do czasu budowy kościoła na urządzenie tymczasowej kaplicy, do której przyjeżdżałby ksiądz z Krzczonowa odprawiać niedzielne Msze święte. Powstanie nowej parafii w Piotrkowie motywowane było dużą odległością (8–10 km) od macierzystej parafii w Krzczonowie oraz faktem istnienia na miejscu liceum ekonomicznego, do którego uczęszczało nawet do 400 uczniów.

Po 7 latach posługi proboszczowskiej w Krzczonowie zwrócił się z prośbą do biskupa lubelskiego o przeniesienie w stan emerytalny, na którą ks. bp Pylak odpowiedział pozytywnie. Czas na emeryturze ks. Longin Ziarek spędził w Blinowie oddając się umiłowanemu zajęciu jakim była praca na roli.

Zmarł w listopadzie 1995 roku, w wieku 81 lat, w tym 55 lat w kapłaństwie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 4 listopada 1995 roku w rodzinnym Baranowie. Mszy pogrzebowej przewodniczył ks. bp



Ryszard Karpiński w koncelebrze z 30 kapłanami. Na pogrzeb prócz miejscowych wiernych przybyli parafianie z Blinowa i Krzczonowa.

Księdzu Longinowi przyszło żyć w bardzo trudnych czasach II Wojny Światowej, najpierw okupacji niemieckiej, następnie w czasach totalitaryzmu komunistycznego. Pomimo wielu lat represji, więzienia i szykanowania ze strony służb komunistycznych był nie ugięty w swojej pracy duszpasterskiej. Nie uciekał również od trudnej pracy rolnika na gospodarstwie, której był właściwie pasjonatem. W dowód wdzięczności za ponad pół wieku posługi dla diecezji lubelskiej, ks. bp Bolesław Pylak zwrócił się do niego słowami: „Za dotychczasową znojną i wytrwałą pracę kapłańską – przez trudne 55-lecie – na stanowiskach wikariuszowskich a następnie proboszczowskich składamy serdeczne podziękowanie”.

*Oprac. Wojciech Cioczek*

Bibliografia:

1. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, Dz V, s. 4–23.
2. Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej:
  - IPN Lu 015–526 t.1, s. 33.
  - IPN Lu 015–526 t.2, s. 12–15, s. 52.
3. Archiwum Parafii Krzczonów: Kronika Parafialna od 10 III 1974 do 18 II 1976.
4. Pietrusiński D., Ksiądz Longin Ziarek, [w:] Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej, rok LXX, Nr 3, 1996 r., s. 77–78.
5. Piotrowski M., Ziarek Longin, Leksykon Duchowieństwa Represjonowanego w PRL w latach 1945–1989, praca zbiorowa pod redakcją naukową Jerzego Myszoza, t. I, s. 327.
6. Marczewski J.R., Pięć lat internowania. Biskup lubelski Marian Leon Fulman na plebanii kościoła kolegiackiego pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu (1940–1945), [w:] Tarnowskie Studia Teologiczne 34 (2015) nr 2, s. 5–46.

## WSPOMNIENIA 1939–1945

W wielu odcinkach przedstawiać będziemy czytelnikom ciekawą historię opowiedzianą przez naszego byłego mieszkańca Krzczonowa, Eugeniusza Dadeja. Pamiętnik do druku został powierzony redakcji przez rodzinę autora. Pisownia tekstu autentyczna z oryginałem autora wspomnień. *Redakcja*

### PIAMIĘNIK

(wspomnienia 1939–1945)

*W dniu 15 sierpnia 1939 r. w towarzystwie koleżanek i kolegów bawiliśmy się na dożynkach w Żukowie; była piękna pogoda i bogaty program dożynkowych uroczystości. Około godziny 20:00 zjawia się*

*miejscowy nauczyciel i powiada – panowie, przerywajcie zabawę bo już zarządzona mobilizacja, zanosisię na wojnę z Niemcami. Na tym dla nas krzczonowaków zabawa zakończona; a było nas około siedmiu, i pieszo, przez las, ze śpiewem powróciliśmy do domu. Następnego dnia, to znaczy 16-go sierpnia*



I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

## WSPOMNIENIA 1939–1945 CD.

nia, gdy słońce słicznie wstało i świeciło, zjawia się sołtys Grzeszczyk Władysław i płacząc wręcza mi kartę mobilizacyjną z przydziałem do Równego. Ja z tą wiadomością pobiegłem do tatusia (Antoni, zm. 1953) i oznajmiłem, że moja praca w gospodarstwie zakończona – mamusia już wtedy nie żyła – była tylko siostra Stefa, obecna Siewierska. Ubrałem się po świątecznemu, poszedłem jeszcze na podwórze, aby się pożegnać z żywą zwierzyzną, do której byłem bardzo przywiązany. Następnie wziąłem małą walizkę z wyposażeniem niezbędnymi rzeczami i w towarzystwie tatusia szliśmy na punkt zborny u Klodnickich. Był wielki płacz; matka z rozpacy przewracała się po ogrodzie i rwała trawę; tak doszliśmy do rynku. Z Wysokiego przyjechał samochód „autobus”, który zawsze kursował na tej linii w kierunku do Lublina, więc policja krzeczonowska wyprosiła pasażerów, a nas zmobilizowanych, około czterdziestu, zawiózł do Lublina na dworzec kolejowy. Tam dołączył brat Wacek; bo wówczas pracował w urzędzie gminy Wólka; i Bil Władysław. Czekał już na nas pociąg o wagonach towarowych w kierunku Równego przez Kowel. W Kowlu bardzo dużo wysiadło, między innymi i brat Wacek. Po zameldowaniu się w jednostce spotkałem swoich kolegów ze służby czynnej z Warszawy; jak nazwisko Ptak, Górski, Patzer (Józef z Gdyni, zm. 1967). Za dwa tygodnie służbę czynną odwołali do Warszawy, a my rezerwa; jak Gajewski, Lisowski z Lublina, Grzegorzczak z Olszanki, Kordulski z Piotrkowa, Mielnik z Czerniejowa zostaliśmy na miejscu w Równem. Praca polegała na tym że to był tajny wywiad ZSRR. Zadanie wylapywać szyfry i ich odczytywać; była to grupa ludzi zawodowych po cywilnemu, i my również żeby wejść do budynku, trzeba było znać szyfr (alfabet Morsa). Dopiero po przechwyceniu zarządzenia o mobilizacji pięciu roczników; to było na początku września (około 7-go), był rozkaz ewakuacji radiostacji do Rumunii. Dowódca wydał rozkaz rekwizycji kilku samochodów krytych, więc poprosiliśmy dowódcę aby wydał umundurowanie wojskowe i broń. Jeśli chodzi o samochody to łatwo było wybrać, bo dla niektórych uciekających to była ucieczka docelowa; niektórzy jeszcze dalej jechali do Zdziobunowa(?). Wojna toczyła się daleko od Równego, ale samoloty bezkarnie zrzucały bomby na dworzec kolejowy. Przed samym wyjazdem z Równego, a było to w piątek rano, wrócił z powrotem nie dojechawszy do Warszawy Patzer zmęczony, wycieńczony; pierwsze słowa: dajcie mi jeść i pic. Później po odpoczynku opowiadał jakie spustoszenia czyniła niemieckie samoloty zrzucając bomby. Tego samego dnia, na noc, ruszyliśmy w drogę. Dowódca porucznik, mając swój samochód, jeszcze pozostał w Równem, o świcie kazał się zatrzymać, a dalsza podróż miała się rozpocząć znów nocą. Cztery wozy prowadził sierżant; obecna była żona i córka dowódcy porucznika. Dowódca dołączył do nas; i nocą z soboty na niedzielę, ruszyliśmy w dalszą drogę. W niedzielę, około godziny 9-tej, spotkaliśmy się z wojskiem sowieckim; które przekroczyło nasze granice. Pierwsze oddziały, po półgodzinnej rozmowie, puściły nas. Następnie zatrzymaliśmy się w najbliższej wiosce, samochody zostały ustawione w sadzie i trochę zamaskowane. Porucznik, swoim samochodem – z rodziną i sierżantem – zatrzymał się sto metrów dalej, nie wydając żadnego rozkazu. Z tego tytułu mieliśmy później żal, ponieważ była to niedziela 17-go września; rozeszliliśmy się po gospodarstwach na mleko. Zawodowcy; po cywilnemu; raczej trzymali się razem, przy samochodach – może chcieli nawiązać łączność z dowództwem. Ja poszedłem z kolegą Kordulskim do gospodarza; w czasie podwieczorku uczynił się we wsi wielki krzyk; wybiegli-



Krzeczonów-Sołtysy, lata 50-te

śmy z mieszkania – było to na górze, pole widzenia dobre – widzimy naszych kolegów z podniesionymi rękoma, otoczonych przez wojsko sowieckie; nawet i krowy z pola gonili i w niewiadomym kierunku. Patrząc na to naradzaliśmy się przez pewien czas co mamy robić; czy dołączyć do swoich, czy ukrywać się; do którego namawiali nas gospodarze danego domu. To drugie wydawało się nam więcej niebezpieczne ze względu mieszkańców narodowości ukraińskich – więc zapadła decyzja; dołączyć do swoich. Oczywiście, gdyśmy zeszli na szosę; ręce do góry; i prowadzili nas poza wieś. W tym czasie najechał na koniu starszy oficer; wiekiem też; kazał ręce opuścić, a żołnierzowi swojemu dał nagane. Poza wsią była polana, w dwuszeregu ustawili nas; w tył zwrot; na ziemi siad; a karabiny wymierzone w nasze plecy. Gdy się zrobił zmierzch kazali powstać i zabrali nas do szkoły. Między nami byli i cywile, których zwolnili, a zostawili tylko wojskowych. Przed szkołą byli i nasi koledzy, to znaczy kadra zawodowa po cywilnemu; ich też zwolnili. Dziwi mnie to gdzie podzieli się porucznik z żoną i córeczką – około pięć lat, i sierżant – samochód stał pod mieszkaniem, a ich nie znaleźli. Szkoła w nocy już nie mogła pomieścić żołnierzy. Rano, dobrzy ludzie – chyba Polacy – zaczęli znosić chleb, mleko; a około 9-tej zarządził zbiórkę do wymarszu w kierunku wschód; i w tym co widzimy, że nasi koledzy – kadra zawodowa; którą wczoraj zwolnili, a dziś trzymają przed szkołą, na wzgórk; ale już otoczeni przez wojsko, a broń wymierzona ku nim. Co się stało z nimi, nie wiem do dziś; widocznie odszyfrowali samochody z radiostacjami; dlaczego nie zrobili tego co porucznik i sierżant(?).

My, rezerwa, zmieszani z innym wojskiem, przechodziliśmy koło samochodów; żalśnie spojrzaliśmy, że tam pozostaje moja walizka, a w niej moje ubranie. Tak maszerowaliśmy cztery dni; spanie na błoniu; co spojrzę na drogową; cztery kilometry do Zbaraża; i później 6 km. To znów dołączali do naszej grupy wojskowych i cywili; z tym, że nocą cywile uciekali; mam wrażenie, że to była manifestacja przed ludnością ukraińską – tak doszliśmy do Szeptówki. Pierwsza noc była w lesie i w strugach deszczu; trochę drzemałem na stojąco pod drzewem, następnie położyłem się na mokrej ziemi w wodzie, ale zdrów wstałem. Następne noce były na ziemi, ale pod namiotami. W ciągu sześciu dni odbył się spis z dokumentów i rewizja rzeczy osobistych. Następnie wydali nam suchy prowiant na cały tydzień; słoninę wojskową polską, chleb, cukier w kawałkach; udało mi się pobrać podwójną porcję cukru. W niedzielę rano załadowali nas do wagonów towarowych – z tym, że było trochę słomy i przycze piętrowe – tak przewozili ludzi udających się do roboty. Transport

liczył około jedenastu tysięcy żołnierzy; był między nimi generał Smorawiński (Mieczysław – 1940 Kartyń) D.O.K. Lublin i znajomy instruktor powiatowej Ochotniczej Straży Pożarnej na pow. Lublin Tarko-Staliszewski; zmienił nazwisko w stopniu porucznika; którzy, jako oficerowie, pozostali na zawsze w Katyniu. Jechaliśmy w kierunku, chyba Odessy, bo tam na postoju można było kupić owoce, jak arbuzy, banany i inne. Czasem były dłuższe postoje, więc można było zobaczyć jak w komunizmie ludzie żyją. Później zaczęliśmy jechać w innym kierunku, zimniejszym. Zatrzymaliśmy się w Moskwie, pod mostem; staliśmy całą dobę. Podczas podróży – jak już wspomniałem – na postoju można było wyjść, gorącej wody z parowozu wziąć na herbatę, bo tylko to piliśmy; a w Moskwie stop, nawet za swoją potrzebą nie wypuścili. Żołnierz opowiedział, że jak pojedziesz do Warszawy, to ci wolno będzie. Rano na moście zobaczyłem budkę, a z niej wychodził rurą dym i spora gromada ludzi ustawiona w koleje. Okazało się, że tak zwany typitok(?); żeby zjeść śniadanie, trzeba było nabrać gorącej wody na herbatę. Ludzie ustawieni w kolejce; pierwszy raz spotkałem się, i to ze wschodu przyszło później do Polski. Z Moskwy pojechaliśmy jeszcze dalej, około 500 km do Talicy-Jaźwiki. Następnie dalszą drogę marsz pieszy około 60km – a była to niedziela – więc podróż pociągiem trwała cały tydzień; w tym jeden obiad, zupa i kasza z baraniną; wojskowa obsługa. Na jednym z postojów była kantyna i kupiłem mąkę; więc na uboczu rozpalilem ognisko; a zamiast plecaka miałem puszkę po masce (gazowej), zagotowałem wodę, a w drugim naczyniu rozmięszałem mąkę z wodą i wyszły mi kluski lane, bez soli, bez okras, ale bardzo dobre. Jeśli ktoś nie wierzy, niech spróbuje; był to też jeden z lepszych obiadów, cukier też dodawał sił. W czasie marszu zobaczyłem wóz konny o drewnianych osiach, jednego mężczyznę w krawacie, jeden rower i jarmark. Z kościołów porobili magazyny, ogrodzenia przy kościele zdewastowane. Starzy ludzie na nasz widok płakali; tak dopiero późną nocą dotarliśmy na miejsce. Kiedy zbliżyliśmy się do celu, słabszych zabierali na bitki i podwozili; generał (Smorawiński) pierwszy raz odmówił, ale za drugim razem wsiadł do bitki; w drodze pomagałem mu nieść jego walizkę, dużo rozmawialiśmy. Oficerów wzięli osobno, ale to tylko druty nas dzieliły; podobno gen. był zapraszany na herbatę do dowódcy obozu. Podczas podróży dużo oficerów zdążyło się przebrać na szeregowców; proponowaliśmy i znajomemu Tarec, ale tego nie zrobił. CDN...

Eugeniusz Dadej (1915–1997)  
(wg brudnopisu opracował Marian Dadej  
Gdynia, luty 2015)



# KU PAMIĘCI Z MYCH PRZEŻYĆ...

Dnia 30 grudnia 1943 r. po południu wyszedł Maniek z domu i nie wrócił. Następnego dnia również Go nie ma. Gdzie może być? Może Sylwestra urządzi? Może w Chmielu u narzeczonej? A może?... Przyzwyczajeni byliśmy do tego, że znikną wieczorami i wracał nierzadko po kilku dniach. A tym razem nie... Jakiś wewnętrzny niepokój o Niego ogarniał nas wszystkich. Wlokły się nieznośnie długie godziny wyczekiwania... Aż tknięty jakimś złowrogim przeczcuciem w Nowy Rok rano wyjechałem do lasu... na poszukiwanie. Po godzinnym błądzeniu, wśród najgęstszych nawet zarośli, posłyszałem jakieś szmery zrazu, a następnie jakieś głosy. To sąsiedzi ze wsi, sąsiedzi bliżsi i dalsi szli mi na pomoc. I o dziwo!, właśnie w chwili spotkania się z tą gromadą ludzi, wzrok mój padł na jakieś ciało leżące na grobli. Poznałem... To był mój Syn... To był Marjan...

Po dwóch strasznych nocach niepokojącego wyczekiwania, po dwóch nocach wsłuchiwania się w ciszę czy nie usłyszę dobrze mi znanych kroków, ujrzałem mego syna leżącego na śniegu, przytulonego twarzą do białego kałunu.

Skoczyłem i zawolałem: Maniek!!! Dziecko ty moje, czyż to już ostatni Twój sen?... Chwyciłem za ramię i odwróciłem twarzą na znak. I zaiste! Było to już martwe ciało, z którego uleciała dusza. Świadczył o tym krwawy otwór, przez który przeszła kula; być może bratnia?... Kula Kaina?... I to już był bólu mego ból... Odszedł cicho... samotnie... Jedyne szum drzew śpiewał Mu cicho ostatnią swą pieśń pożegnalną.

I mimo woli ręka ma wsunęła się do kieszeni i natrafiła na kartkę papieru. Był to rękopis Jego ostatnich życzeń noworocznych. Jakże On wyczuł bliskość swego zgonu. Rozpacz ma rośnie... i wzmaga się... Chwytam te drogie zwłoki, szarpnię z nadzieją, że jeszcze może Go obudzę, może jeszcze wydobędę choć isierkę życia... Lecz na próżno!!!

Czyż po to zrodziłem Go i wychowałem razem z Matką, by w kwiecie wieku w 23 wiosnie kula zdradziecka Jego życia przecięła kres?!!!

Wzmagający się szum lasu nie mógł zagłuszyć mej rozpacz...

Przyjaciele moi wzięli ode mnie te skostniałe zwłoki i zanieśli na sianie, a ja słabym i chwiejnym krokiem powlokłem się za nimi. U progu domu powitały Go tłumy ludzi. Rozległ się płacz, okrzyki wielkiego bólu... niby jakaś fanfara.

02.01.1944 r.

Następnego dnia rano przybieramy w należyty odzieni z obrazkiem w rękę i przydrożnych kuzynów „Tyś jest Bóg”. Po raz ostatni przyjmowałem tych, którzy w ostatnim spojrzeniu chcieli Go pożegnać. Przybyła narzeczone... i na znak swej wierności w kokardzie na jego piersi ukryła swą małą białą różyczkę. Koleżanki i koledzy, towarzysze młodości, zegnali Go wieńcami i kwiatami.

Mimo niepogody rzesza luda, młodzi i starzy, biedni i bogaci, a nawet przybysze ze świata – wysiedleni, składali wyrazy żalu i współczucia zboląlemu memu sercu ojcowskiemu.

03.01.1944 r.

W poniedziałek rano o godzinie 9:00, mimo wielkiej niepogody, zjechał przybrany zielenią wóz strażacki; a za nim ksiądz i tłumy ludzi obległy dom. Po odmówieniu modlitw, przy zamknięciu trumny, znowu wybuch wielkiego płaczu. Koleżanki, chcąc uprzedzić Kolegów, chwyciły trumnę i przy wzma-

gającym się płaczu wszystkich zebranych wyniosły z domu do karawanu. Taki żal i ból chwycił me serce, że sądziłem iż to chyba i mój koniec nadchodzi. Przy umieszczeniu trumny na wozie, powstała chwilowa cisza. Z tej złowrogiej ciszy ozwał się potężny głos:

Mańku! opuszczasz te progi swego domostwa, taki Byłeś nam bliski, dziś taki daleki, okryty majestatem śmierci... O śmierci straszna, wróć na, syna, brata, kolegę i tego śpiewaka wsiowego. Lecz śmierć jest nieubłagana.

Odczytany był rękopis zmarłego, ostatni; znaleziony przez ojca w kieszeni:

Ja już rok stary, odejdę za chwilę  
I pójdę w dalekie wszechświaty  
Wy, Nowy Rok witajcie radośnie i mile  
Wszak w siłę i w moc on bogaty

Lecz przedtem chcę życzyć, Wy z Bogiem zostańcie  
I wzniescie do góry swe zmęczone głowy  
Czynem pokażcie, a pytać przestańcie  
Co Wam przyniesie Rok Nowy.

Nie idźcie w różom sum lichwiarzskich płacić  
Nie wiercie co Wam Cyganka powie z karty  
Ja Wam prawdę powiem. Ten Was wzbogaci  
A imię Jego Rok czterdziesty czwarty.

Czy wiecie drodzy, co Wam niesie w darze  
I wam w gmachach miejskich i na wiejskiej chacie?  
Kiedys to był mój cel, dziś Jemu przekazać  
Wolność Wam niesie na którą czekacie.

Po tym ostatnim pożegnaniu u progu domu, kondukt żałobny ruszył. Niezliczone tłumy ciągnęły za nim. Przed kościołem nie mniej ludzi czekało nań. W kościele ustawiono trumnę na katafalku wśród wieńców, powodzi światła i zieleni. Ksiądz proboszcz wyszedł z Mszą Św., organy zagrały i popłynęły modły za spójność Jego duszy, z tą tylko różnicą, że On żywy, zwykle z modłami łączył swą grę na skrzypcach; a dziś Jemu, zmarłemu, już nie miał kto zagrać.

Po skończonym nabożeństwie z kościoła znowu trumnę wyniosły koleżanki, oddając roszony i przyrodnim braciom; zaś na przedzie niósł krzyż 76-letni stryj okryty siwizną, oddając ostatnią usługę swemu bratankowi. Za nim poszły wieńce i księża; dalej zwłoki w asyście straży niosącej olbrzymi wieńiec, a poza jej kordonem postępowałem ja, podtrzymywany przez synową Czesławę i najmłodszego brata Mieczysława, który również podtrzymywał narzeczoną tragicznie zmarłego brata, a dalej i dalej tłumy ludzi. Była to już ostatnia i coraz krótsza droga zmarłego. Co chwilę więc kondukt zatrzymywał się, by choć na moment koledzy mogli dźwignąć na swych ramionach to drogie im ciało; lecz ostatnimi którymi dźwignęli trumnę i ustawili ją nad grobem byli to bracia. Ksiądz proboszcz odśpiewał egzekwie i z rykiem syreny powoli spuszczone trumnę do grobu. Ostatnie fanfary płaczu zanikły.

Ta wilgotna lepka ziemia wchłonęła w siebie to co było najdroższego na ziemi, wzięła dziecko, które już nigdy nie wróci, które już nigdy nic nie powie i nic nie zagra i nie zaśpiewa. Kierownik szkoły powszechnej zwrócił się do mnie z wyrazami serdecznego i głębokiego żalu i współczucia w imieniu własnym i pewnych grup organizacyjnych. Tak oto tłumy ludzi żegnają dzisiejsze młode pokolenie skazane na zagładę. Gdy wrócił do domu ujrzałem gitarę przewiązaną



krepą. Oto jego sprzęt cały. Łzy mi tylko jedne zostały. Okrutna kula zabrała syna, brata, kolegę, śpiewaka wsiowego i jeszcze coś więcej.

Kochanemu Synowi na wieczne czasy.

Ojciec

Krzzonów, styczeń 1944 r.

Za ostatnią posługę religijną ks. Pr. Paradowskiemu i ks. Tatarczakowi zanoszę wyrazy wdzięczności. A wszystkim przyjaciółom, kolegom, znajomym i organizacjom, co wzięły udział w uroczystościach pogrzebowych Wielki Bóg zapłać... K. Dadej

Na śmierć Marjana Dadeja

Nie padłeś w boju, nie padłeś w boju tak jak rycerze  
Choć duszą całą zawsze marzyłeś o takiej chwili  
Ja wiem żeś zawarł z dawniejszą chwałą tajne przymierze

By iść i walczyć tak jak przodkowie kiedyś się bili.

Lecz padłeś w lesie, samotny taki, taki nieznanym  
O Bracie! Bracie! o duszo czysta, bracie kochany  
Tylko las szumił nad Twoją głową tak uroczyście

I tajemnicy Twej nie wyjawiał – jakąś tam ginął

A śnieg oszronił w ostatniej chwili głowę srebrzyście

O drogi bracie! ze swymi snami tyłuś się minął

Na szarej ziemi, na zimnej ziemi padłeś tajemnie

I młoda duszę i życie swoje oddał daremnie

Już los Szaconia, gdy ginął w lesie nie był tak srogi

Bo wśród przyjaciół ginął, konał i oddał ducha

Posępni stali jego koledzy z bronią u nogi

Nad młodym życiem tak ich zlamiała boleść i skrucha

I został w sercu zawsze wyryty obraz junaka

I przeświadczenie, że nieuchronna ofiara taka

Sławek gdy ginął tak niepotrzebnie i tak okrutnie

To dał przynajmniej świadectwo prawdzie, że walczyć trzeba

By nieprzyjacieli co nam urągał pysznie i butnie

Poznał, że rodzi jeszcze obrońców ta polska gleba

Więc gdy go wieźli, a krew obficie ziemię zbroczyła

To krew ta – serce mężne i dzielne wiecznie złączyła



I HISTORIA GMINY KRZCZONÓW, OSÓB I MIEJSCOWOŚCI

## KU PAMIĘCI Z MYCH PRZEŻYĆ... CD.

*A ty poeto, wiejski poeto coś górnje marzył  
 Nie mogłeś skrzydeł rozwinąć swoich, boś zginął młody  
 Więc po cóż ciebie o drogi druhu Bóg tak obdarzył  
 Po cóż ci włożył do młodej duszy mar korowody  
 I to co Krzczonów przez całe wieki snuł – w duszę włożył  
 A ty by spełnić to powołanie – jutra nie dożył  
 Wszystko co kiedyś dziadowie śnili Tyś wziął w spuściznie  
 I pokolenia wyrwały w duszy wszystkie tęsknoty  
 Może byś oddał w natchnionych pieśniach swojej Ojczyźnie  
 Może byś zakwitł i rozpromieniał jak odbłysek złoty  
 Los chciał inaczej, inaczej zrzucił jakiś przypadek*

*A głusza leśna, niebo i cisza jedyny świadek  
 Drogi poeto co ci las szeptał w ostatniej chwili  
 Jaką pociechę czy napomnienie, może przestrożę  
 Możecie razem jakiś sen piękny razem prześnili  
 Gdyż już odchodził uspokojony w daleką drogę  
 Może los szeptał – że świat się rządzi głupstwem i złością  
 A śmierć jedyną naszą nagrodą ach! i mądrością  
 Zakwita czasem wśród leśnych dolin kwiat czysty, biały  
 Nie wiedzą ludzie jak cudnie kwitnie i jak jest cenny  
 I tak przekwitnie choć niepoznany ale wspaniały  
 Pachnący polem, lasem i niebem czysty, promienny*

*Tak i Tyś zakwitł kiedyś w Krzczonowie drogi Marianie  
 Niech więc ta kartka jako pamiątka Twoja zostanie  
 Lucjan Piotrowski  
 Krzczonów, 7 czerwca 1948 r.*

Od redakcji: materiał został przekazany przez rodzinę Dadejów. W kolejnych numerach drukować będziemy wiersze M. Dadeja, przedstawimy również jego ciekawy choć krótki życiorys napisany własnoręcznie. Tragiczna śmierć przerwała dobrze zapowiadające się zdolności poetyckie i twórcze. Do tej pory ta śmierć owiana jest tajemnicą i wieloma niedomowieniami.

## OGRODY DWORSKIE

Tradycja ziemiańska jest silnie zakorzeniona w naszej mentalności, dowodem tego może być choćby popularność, jaką obecnie cieszą się projekty domów, stylizowanych na dworki polskie. Dziś nie trzeba być posiadaczem ziemskim, właścicielem wsi, łąk i lasów, aby móc cieszyć się własnym dworkiem. Otaczający rezydencję ogród wyraźnie dzielił się na dwie odrębne przestrzenie. Przestrzeń od frontu pełniła funkcję reprezentacyjną. Ważnym elementem jest tu aleja wjazdowa, prowadząca od bramy wjazdowej do samego domu oraz szeroki, elegancki podjazd z okrągłym gazonem, lub klombem przed wejściem głównym. Gazon, czy klomb może być otoczony strzyżonym żywopłotem, dodatkowo ozdobiony rzeźbą lub donicą z kwiatami. Aleja wjazdowa miała układ osiowy, bądź biegła do domu swobodnymi zakolami. Przeważnie obsadzana była okazałymi drzewami, jak lipy, kasztanowce lub jesiony. Także sama brama stanowiła wizytówkę domu – w solidnym, przeważnie murowanym ogrodzeniu paradna, kuta brama była elementem dekoracyjnym, jednocześnie przez swój ażur pozwalała zajrzeć do środka posesji. W tej części ogrodu możemy być strzyżone szpalery, bukszpanowe obwódki oraz inne regulowane formy roślinne. Granica pomiędzy parkiem przy dworku, a otaczającym go krajobrazem była niewidoczna. Inny charakter miała część ogrodu, znajdująca się z tyłu domu – zwana salonem ogrodowym. Była to przestrzeń służąca przede wszystkim wypoczynkowi, swobodnie zaplanowana, o charakterze krajobrazowym. Przeważnie składała się z rozległego trawnika, urozmaiconego grupami drzew i krzewów. W dawnych dworkach zwykle otwierała się ona na rozległy park, niekiedy ze stawem naturalistycznym, czy naturalną rzeką. W tej części ogrodu nie mogło również zabraknąć niewielkiego ogrodu warzywnego, w którym pomiędzy ziołami i warzywami były ozdobne, barwne kwiaty. Dawniej w tym właśnie miejscu uprawiano kwiaty, przeznaczone do dekoracji dworskich pokoi, aby nie ścinać do tego celu kwiatów rosnących we frontowej części ogrodu. Tradycyjnie w ogrodach dworskich stosowano naturalne materiały – unikano zbyt wymyślnych: szlachetne kamienie (jak np. granity, czy marmury) zastępując nawierzchnią żwirową, ziemną, ewentualnie ze starej cegły, czy naturalnego kamienia. Polskie dworki otaczano bujną roślinnością, która pozostawała dekoracyjna przez cały rok, nie wymagając przy tym dużych nakładów pracy. Okazałe drzewa sadzono także blisko dworku – były by budynku nie stanowiły dominanty. Z drzew wybierano lipę, która tradycyjnie towarzyszyła ziemiańskim siedzibom jako ich opiekun i talizman szczęśliwego losu. Lipę sadzono pojedynczo

lub w tzw. bukietach, złożonych z kilku drzew posadzonych blisko siebie. Były też dęby, klony, kasztanowce, wiąz, topole szare czy graby. Tradycyjnie w siedzibach dworskich ograniczano ilość drzew iglastych, decydując się niekiedy na jodły czy daglezie. Ogród dworski to królestwo kwitnących krzewów, często też upojnie pachnących. W takim ogrodzie nie mogło zabraknąć róż. Kwitły one zarówno na klombach, jak i na rabatach oraz przy trawnikach, jako ich obramowanie. Pnące róże stanowiły trwałą element oplatający ściany budynków i mury ogrodzenia. Dużą popularnością cieszyły się też róże pienne (tzw. sztamowe). Nie mogło ich zabraknąć także w ogrodzie warzywnym, gdzie sadzono różę tzw. konfiturową – jej aromatyczne płatki wykorzystywano w kuchni, robiąc z nich konfitury, bądź nadziewając nimi pączki. Bogata kolekcja rozmaitych odmian róż była dumą pani domu. Inne krzewy, nieodzwonne w ogrodach przy dworkach to: jaśminowiec, hortensja, lawenda, bez lilak (sadzono go przede wszystkim w granicach ogrodu – w połączeniu z innymi kwitnącymi krzewami tworzył swobodny żywopłot). W ogrodzie takim świetnie będą się komponowały się tawuły, pigwowiec, derenie jadalne, forsycje, kaliny, śnieguliczki, czeremchy i kłokoczki. W ogrodach dworskich niezwykle popularny był winobluszcz, zwany dzikim winem. Porastał mury ogrodzenia i zacieśniał altany. Zabudowania dworskie dekorowano pięknie kwitnącymi pnąciami jak wspomniane już róże, powojniki czy glicynie, natomiast budynki gospodarcze i stajnie maskowano bujnie rosnącymi pnąciami, przeważnie popularnym winobluszczem (nazywanym dzikim winem). Winobluszcz często porastał również altany i ogrodzenia. Istotną rolę w ogrodzie dworskim odgrywały kwiaty. Komponowano je tak, aby przez cały sezon cieszyć oko kwitnącymi rabatami. Kwiatami z ogrodu dekorowano też wnętrza dworu. Trudno o bardziej tradycyjny ogród, zakorzeniony w historii polskich dworów i polskich wsi, ogród kipiący barwami i zapachami, związany z tradycją i klimatem. Pełno w nim nastrojowych zakątków, miejsc wymarzonych do lektury, ruin, sadzawek, altan ukrytych w malowniczej zieleni. Ogrody takie mają w nas wzbudzić tęsknotę za dawnymi czasami, miejscami, które widzieliśmy. Ogrody zakorzenione w polskiej tradycji możemy podzielić tematycznie ze względu na ich wielkość i status na ogrody pałacowe, ogrody przy dworach szlacheckich i ogrody polskich wsi.

\*\*\*

Dwór w Krzczonowie był ośrodkiem, z którego zarządzano dobrami ziemskimi (folwarkiem) i dookoła którego rosły drzewa i krzewy. Po II Wojnie Świa-



Dwór w Krzczonowie, lata 40-te

towej zachowało się część drzew i krzewów w otoczeniu dworu i zabudowań gospodarskich oraz przy drogach dojazdowych do dworu. Były to następujące drzewa i krzewy:

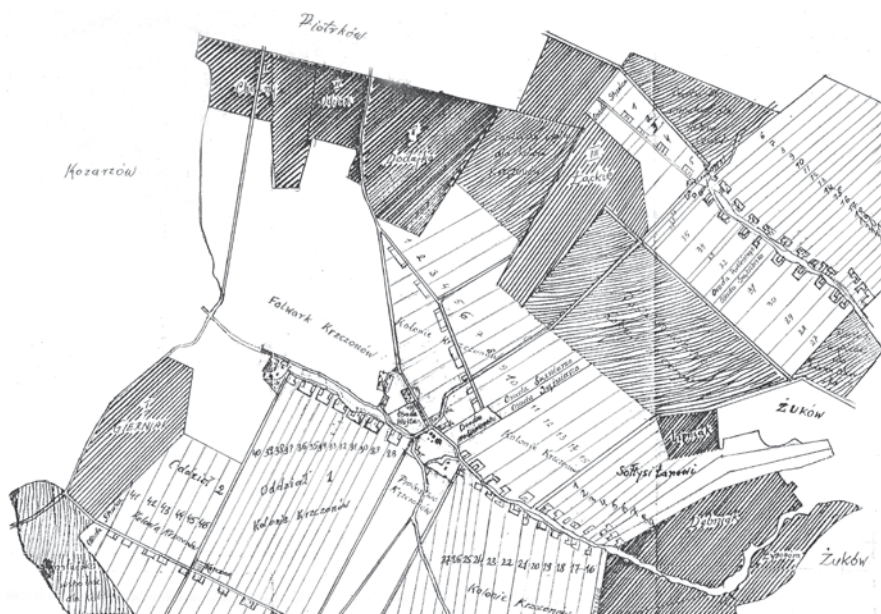
1. Robinia akacja (*Robinia pseudoacacia*) – akacja biała
2. Brzoza brodawkowata (*Betula pendula*)
3. Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*)
4. Kasztanowiec zwyczajny (*Aesculus hippocastanum*) – biały
5. Lipa drobnolistna (*Tilia cordata*)
6. Modrzew europejski (*Larix decidua*)
7. Sosna zwyczajna (*Pinus sylvestris*)
8. Świerk pospolity (*Picea abies*)
9. Topola czarna odm. włoska (*Populus nigra „Italica”*)
10. Wierzba biała (*Salix alba*)
11. Lilak pospolity (*Syringa vulgaris*) – bez fioletowy
12. Bez czarny (*Sambucus nigra*)
13. Śliwa tarnina (*Prunus spinosa*) – tarnina.

Były tu też prawdopodobnie w małych ilościach inne gatunki sosen tj. Sosna limba (*Pinus cambra*) i Sosna wejmutka (*Pinus strobus*). Dookoła dworu i innych budynków mieszkalnych i użytkowych oraz zabudowań gospodarczych były posadzone rzędy drzew, które tworzyły wielobok i były elementem krajobrazu wokół dworu. Od strony południowej rósł prawdopodobnie rząd lip drobnolistnych (ocalała jedna stara lipa) przy obecnej ul. S. Żeromskiego. Od



## OGRODY DWORSKIE CD.

strony zachodniej rósł rząd świerków pospolitych od obecnej ul. Żeromskiego (obok dawnego POM-u i byłych magazynów GS-u, aż do następnego rzędu świerków pospolitych, który rósł od strony północnej obok dawnej obory dworskiej (piekarnia i masarnia) i obok działki dawnego Predomu i dalej aż do obecnej ul. T. Kościuszki. W środku tego rzędu rosły dwie wierzby białe. Również od strony północnej rósł rząd świerków pospolitych przy obecnej ul. T. Kościuszki (przy dawnym punkcie skupu owoców) aż do końca działki Z. Kistera. Od strony wschodniej rósł rząd świerków pospolitych w linii w/w działki aż do obecnej ul. Żeromskiego (obok bloku mieszkalnego). Tu gdzie jest obecnie działka Z. Kistera rosło skupisko drzew i krzewów. Były to sosny pospolite i być może nieliczne sosny limby lub sosny wejmutki oraz krzewy bzu czarnego (nie istnieją). Obok tego skupiska drzew biegła aleja spacerowa do dworu wysadzona szpalerem krzewów o nieznanym nazwie (o łuszczonej się korze). Po lewej stronie tej alei rosła lipa drobnolistna 6-pniowa. Rośnie ona do tej pory i może być uznana za pomnik przyrody. Od strony północnej, od zakrętu obecnej ul. T. Kościuszki (biegnącej obok dawnego Predomu) prowadziła do dworu spacerowa aleja bzowa (Lilak pospolity fioletowy), wysadzona szpalerem bzów. Przy dworze od strony północnej rósł olbrzymi stary modrzew europejski (nie istnieje) i od strony południowej lipa drobnolistna. Od strony południowej prowadziła do dworu aleja dojazdowa, wysadzona szpalerem topoli czarnej odmiana włoska. Być może przed dworem na końcu tej alei był gazon. Do dworu, a właściwie do zabudowań gospodarczych folwarku od strony północnej prowadziła polna droga dojazdowa (obecnie T. Kościuszki) biegnąca od drogi prowadzącej do wsi Piotrkówek (od skrzyżowania z obecną ul. Partyzantów i ul. Orzechową). Od zakrętu przy byłej działce Predomu aż do



końca tej działki wysadzona była szpalerem brzozy brodawkowatej, a dalej (idąc na północ) po lewej stronie tej drogi było skupisko drzew i krzewów: robinii akacjowej (akacja biała), kasztanowca zwyczajnego (białego), świerka pospolitego, brzozy brodawkowatej i krzewów bzu czarnego. Można byłoby przypuszczać, że w wiekach ubiegłych był tu ogród spacerowy (tak w przeszłości nazywano park). Po prawej stronie tej drogi rosły drzewa: świerki pospolite, robinie akacjowe (akacje białe), topola czarna odm. włoska, brzozy brodawkowate, kasztanowce zwyczajne, lipy drobnolistne, jesiony wyniosłe oraz krzewy: skupiska śliwy tarniny (tarniny) i bzu czar-

nego. Większość z tych drzew została wycięta po II Wojnie Światowej. Do dnia dzisiejszego ocalało niewiele drzew i krzewów. Przy dworze (patrzac od południa) po prawej stronie alei topolowej był sad. Zachowały się jeszcze resztki drzew owocowych. Ściany dworu od południa były obrośnięte bluszczem. Część gospodarza była oddzielona od dworu ścianą zieleni. Od redakcji: Pozostałości drzew są jedynym świadkiem istnienia krzczonowskiego dworu, po którym nie pozostał już żaden ślad. Możemy wyobrazić sobie jedynie jego piękne otoczenie.

Jerzy Kowalik

## RENOWACJA NAGROBKÓW RODZINY WOLIŃSKICH

Dzięki cennej inicjatywie społecznej w ostatnim czasie na cmentarzu w Krzczonowie, wyremontowany został XIX-wieczny grobowiec rodziny Wolińskich z Policzyny. Tej cennej inicjatywy podjęli się mieszkańcy miejscowości Policzyna: Jarosław Miściur, Paweł Warda, Waldemar Syrwał i Tadeusz Krupa. Jest to inicjatywa godna naśladowania. Na cmentarzu w Krzczonowie znajduje się jeszcze wiele cennych historycznie nagrobków czekających w kolejce na renowację.

### Dla przypomnienia

Rodzina Wolińskich. Dziedzicem Policzyny był Karol Woliński (ok. 1821–1866) s. Jana Nepomucena i Julianny z d. Radzyńska. Jego żoną była Aniela Wolińska z d. Nigryń (ok. 1818–1865) c. Józefa i Klary z d. Kopińska. Mieli córkę Stanisławę (1847– b.d.), która w 1879 r. w Krzczonowie zawarła związek małżeński z Tytusem Żukowskim. Stanisława miała 32 lata, a Tytus 28 lat, syna Franciszka Wolińskiego (ok. 1848– b.d.) w 1905 r. późniejszego dziedzica Policzyny. W 1873 r. zawarł związek małżeński z Marianną Gilewicz (ok. 1853– b.d.) c. Antoniego i Julianny z d. Wilczyńska. Franciszek (kawaler) miał 24 lata a Marianna (panna) miała 19 lat. Mieli dzieci: Jadwigę Anielę Wolińską (1874–1890) która zmarła w Policzynie w wieku 16 lat, Karola (1875– b.d.), Stanisława (1885– b.d.), Anielę Janinę Wolińską (1879– b.d.) w 1899 r. w Krzczonowie zawarła związek małżeński z Eugeniuszem Emi-

lem Nowakowskim (ok. 1871– b.d.) s. Wincentego i Marii z d. Sławęcka. Aniela (panna) miała 19 lat, a Eugeniusz (kawaler) miał 28 lat. Aniela Wolińska zmarła w 1865 r. w Policzynie w wieku 47 lat. Karol Woliński zmarł w 1866 r. w Policzynie w wieku 45 lat (wdowiec). W grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Krzczonowie są pochowani: Aniela Wolińska z Nigryniów, Karol Woliński i wnuczka Jadwiga Wolińska (KG 1/2017).

Dotychczas na naszych łamach obszernie pisaliśmy o wielu znaczących rodach. Kolejne remonty nagrobków mogą uzmysłowić mieszkańcom o wartości historii materialnej, co uchroni je przed dalszą dewastacją i notorycznym zaśmiecaniu. Zachęcamy mieszkańców do wolontariatu przy kolejnych akcjach ratowania zabytków na cmentarzu w Krzczonowie. Rezultatem będą kolejne wyremontowane nagrobki, które będzie można potem podziwiać. O wszystkich pisaliśmy w artykułach o Ziemiach Lubelskich. Temat jest bardzo szczególny, wymagający ciągłych badań i uzupełnień. Dziękujemy za poniesiony trud w prace badawcze naszemu korespondentowi, Jerzemu Kowalikowi z Lublina. W dalszych numerach publikować będziemy kolejne badania w tym zakresie.

Redakcja





# ZNACZENIE KULTURALNE BIBLIOTEK W ŚRODOWISKU WIEJSKIM

Biblioteka wiejska ma do spełnienia wobec czytelników wiele zadań społecznych, należą do nich także przypominanie o ich tożsamości i kulturalnym dorobku środowiska, ukazywanie im wartości oraz tradycji lokalnych, budowanie więzi międzyludzkich i zachęcanie ich do rozwoju intelektualnego. Zadania te realizowane są w dużej mierze przez gromadzenie i udostępnianie regionalistów. Organizacja życia kulturalnego uzależniona jest także w dużym stopniu od adresata, jego wieku i oczekiwań. Inna oferta skierowana jest do najmłodszych czytelników, inna do młodzieży, a jeszcze inna do seniorów. Dzieci oczekują wiele uwagi i zaangażowania ze strony bibliotekarza. Formy pracy propagujące kulturę nie mogą być nużące. Bibliotekarz może prowadzić żywą działalność kulturalną projektując odpowiednią ofertę dla tej kategorii użytkowników. Czytanie bajek i wierszy, spotkania ze znanymi i lubianymi autorami przyciągają liczną widownię. Ponadto angażowanie dzieci w różne formy teatralne stanowi doskonałą zabawę połączoną z pewną dozą kulturowych treści. Konkursy i wystawy przygotowywane z myślą o małych użytkownikach rozbudzają wyobraźnię, mobilizują do działania i dostarczają nowych wiadomości. Już po raz kolejny 2–3 czerwca dla swoich czytelników bibliotekarze zorganizowali Noc Bibliotek. Nasza biblioteka znalazła się w gronie 1300 bibliotek z terenu Polski i poza niej: biblioteka polska z Santiago de Compostela i Streatham Tate Library z Londynu. Otrzymałyśmy wiele materiałów edukacyjno-promocyjnych typu: plakaty, ekslibrysy-naklejki, zakładki, prawo publicznej emisji filmu – „Biuro detektywistyczne Lessiego i Mai. Stella Nostra”. Noc bibliotek to ogólnopolska wieczorno-nočna akcja w niekonwencjonalny sposób promująca czytanie i biblioteki, jako otwarte instytucje kultury dostępne dla wszystkich dla osób w różnym wieku. Wspólnie z biblioteką szkolną i drużynami zuchów i harcerzy zorganizowano dla dzieci wiele atrakcji, nocne detektywistyczne zagadki, karaoke, wspólne czytanie „Lokomotywy”, śmiesznych wierszyków i tekstów z niespodzianką. Ognisko i wspólne nocowanie przyniosło dużo niezapomnianych wrażeń.

Biblioteki w ciągu roku organizują wiele konkursów czytelnicy z młodym czytelnikiem. Pod koniec każdego roku szkolnego nagradzani i wyróżnieni są ci najlepsi. Nie ulega wątpliwości, że młodzież jest szczególną częścią bibliotecznej publiczności ze względu na duży potencjał twórczy, podatny na kształtowanie stosunek do książek oraz liczne zainteresowania. Statystycznie to właśnie młodzież czyta najwięcej, choćby ze względu na obowiązek szkolny i tym samym częściej niż pozostałe grupy czytelników odwiedza biblioteki. Umiejętne kierowanie procesem czytania i doradztwo w doborze lektury ma istotny wpływ na wzorce i poglądy młodego człowieka. Specyficzną grupę czytelników stanowią osoby w wieku poprodukcyjnym. Zwłaszcza na terenach wiejskich konieczne jest podjęcie odpowiednich działań, by zachęcić seniorów do aktywnej jesieni życia, a tym samym przeciwdziałać poczuciu osamotnienia i pustki. Zadaniem bibliotekarza jest skierowanie do tej grupy społecznej specjalnej oferty kulturalnej, by ludzie starsi mogli w sposób twórczy i aktywny spędzać wolny czas. Rozbudzanie nowych zainteresowań i budowanie więzi międzyludzkich – to ważne elementy tego procesu. Bibliotekarz może organizować dla nich spotkania, koła zainteresowań, warsztaty komputerowe i edukacyjne oraz zajęcia biblioterapeutyczne. Starsze pokolenie jest także świadkiem naocznym wielu wydarzeń z historii własnego regionu i kraju. Relacje prezentowane w formie wspomnień mogą stanowić ciekawe źródło informacji i jednocześnie wzbudzić zainteresowanie historią regionu wśród młodych słuchaczy. Organi-



cja spotkań dwóch pokoleń stanowi ważny element życia społecznego sprzyjający nawiązywaniu kontaktów międzypokoleniowych i interpersonalnych. Ma to miejsce w bibliotece filialnej w Żukowie i w Krzczonowie, gdzie poprzez spotkania ze starszymi osobami powstają wspomnienia, artykuły prasowe, powieksza się zbiór regionalistów. Placówki biblioteczne są jednymi spośród wielu centrów kultury. Obok nich funkcjonują szkoły, domy kultury, świetlice, kluby, muzea, teatry i kina. Środki masowego przekazu – radio, telewizja, Internet – również odgrywają znaczącą rolę w krzewieniu kultury. W miastach mamy do czynienia z szeroką ofertą imprez kulturalnych kierowanych do zróżnicowanej pod wieloma względami publiczności. W środowiskach wiejskich biblioteki należą do nielicznych ośrodków kultury. Obok nich funkcjonują jedynie szkoły, wiejskie domy kultury, świetlice czy kluby. Wymienione instytucje razem dbają o podnoszenie poziomu kultury mieszkańców, a wspólne cele kulturowe, edukacyjne i wychowawcze ściśle łączą biblioteki z tymi placówkami. Szkoła, która od zawsze, szczególnie na wsi spełniała ważne funkcje kulturowe, zajmuje we współpracy z biblioteką szczególne miejsce. Gminne biblioteki publiczne mogą służyć zarówno uczniom, jak i nauczycielom, pomagając w rozwijaniu pasji i zainteresowań, proponując wiele różnych form spędzania wolnego czasu, uczą samodzielnego korzystania z katalogów, kartotek, dysponują księgozbiorem bogatym w lektury, jak i inne ciekawe, uniwersalne pozycje literaturowe wspomagając tym samym działalność bibliotek szkolnych. Cel promowania kultury łączy biblioteki z domami kultury, świetlicami, klubami. Są one umiejscowione na ogół blisko siebie lub w tym samym budynku. Ośrodki te, prowadzone przez wykształconych działaczy, zapewniają środowisku różnorakie atrakcje kulturotwórcze i rozbudzają zainteresowania. Wiesz i tereny pozamiejskie, dzięki tym instytucjom propagującym formy kultury zorganizowanej, mają szansę na rozwój zbliżony do poziomu zurbanizowanych obszarów. W budowaniu kultury duży udział mają także media, które odgrywają ogromną rolę w przekazie, choć coraz częściej stają się konkurentem dla tradycyjnego komunikowania się, a także dla książki. Już od jakiegoś czasu można zauważyć spadek zainteresowania słowem pisanym na rzecz obrazu. Książka często przegrywa z ekranizacjami powieści, telewizyjnymi hitami czy grami komputerowymi.

Biblioteki włączają się w wiele akcji popularyzujących biblioteki i czytelnictwo poprzez media społecznościowe i nie tylko. W celu uatrakcyjnienia oferty naszej biblioteki przystąpiliśmy do akcji „Paczka literacka” organizowanej przez Wydawnictwo Agora oraz FRŚI. Dzięki temu biblioteka gminna oraz filie otrzymają bezpłatnie pakiety zawierające książki i audiobooki. Nasi czytelnicy będą mogli zapoznać się między innymi z takimi pozycjami jak: „Reporterka”

Jacka Antczaka i Hanny Krall, „Nie wierzę w życie pozaradiowe” Marka Niedźwieckiego czy „Laska nebeska” Mariusza Szczygła.

Gminna Biblioteka Publiczna zakwalifikowała się również do akcji – „Przerwa na wspólne czytanie”. Jej celem jest promowanie wspólnego czytania dorosłych i dzieci. Czytanie rozwija język dziecka, jego wyobraźnię, uczy empatii, pozytywnych zachowań itp. Wspólne czytanie pogłębia bliską relację dziecka z rodzicem, pozwala na spędzenie każdej wolnej chwili razem, na budowanie bliskości. Dziecko, czytając z rodzicem czuje się bezpieczne i kochane. Dzięki tej akcji mamy szansę zdobyć wiele książek i wygodne pufy. Jest to możliwe jeśli zdobędziemy dużą ilość głosów! Liczymy na wsparcie czytelników, na ich głosy. Głosować można od 2 do 31 października na stronie: <https://www.wspolneczytanie.pl/>. Za oddane głosy na naszą bibliotekę, dziękujemy.

### Nieco ze statystyki bibliotecznej

W I półroczu 2017 r. w naszych bibliotekach najczęściej sięgano po literaturę piękną zagraniczną i polską, literaturę dziecięcą z działów I–III, historię, nauki przyrodnicze, nauki społeczne, nauki geograficzne, mniej z działu bibliografii, filozofii czy religioznawstwa. Czytelnicy sięgali często po „Historię II Wojny Światowej”, w pierwszej kolejności wypożyczone były nowości wydawnicze (reklamowane w prasie, czy też Internecie bezpośrednio przez same wydawnictwa). Dorosli czytelnicy często sięgają do klasyki literatury polskiej i zagranicznej, poradniki z zakresu gospodarstwa domowego, medycyny, uprawy i hodowli roślin. W grupie tych czytelników przewagę stanowią kobiety w przedziale wiekowym 30–55 lat, 65–75 lat. Młodszy czytelnicy wybierają filmowych i internetowych bohaterów, interesują się książkami z zakresu zagadek i ciekawostek przyrodniczych, poradnikami dotyczącymi rybek, zwierząt i ptaków hodowanych w domu. Najbardziej poczytnymi autorami literatury polskiej byli: Marzena Rogalska, Monika Kordel, R. Remigiusz Mróz, Valko Tanya, Lingas Łoniewska, Maria Nurowska, Agnieszka Krawczyk, Gabriela Gargaś, Katarzyna Michalak, Monika Sawicka, Edyta Świętek, Katarzyna Mischczuk, Krystyna Mirek, Monika Sawicka, Katarzyna Cygler, Olga Rudnicka, Małgorzata Grabowska, Grażyna Gałuszka Ogonowska, Magdalena Witkiewicz, Małgorzata Gutowska Adamczyk, Olga Tokarczuk, Anna Janko. Najbardziej poczytnymi autorami literatury zagranicznej byli: Harlan Coben, Jude Deveraux, Danielle Steel, Stephen King, Lee Child, Tracie Peterson, E. L. James. Biblioteki zarejestrowały łącznie 672 czytelników, którzy wypożyczyli do domu 7649 pozycji, zaś na miejscu w czytelniach bibliotecznych skorzystano z 4490 pozycji (w tym czasopism). Dużym powodzeniem cieszą się zawsze wystawy tematyczne, zbiorów regionalnych lub kartoteki zagadnieniowej.

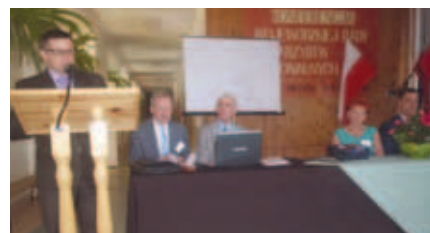
Redakcja



## KONFERENCJA „ROLA MUZEUM W SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ”

Konferencja „Rola muzeum w społeczności lokalnej” miała miejsce w dniach 3-4 czerwca 2017 r., a jej organizatorami byli: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie i Wojewódzka Rada Towarzystw Regionalnych w Lublinie. Współorganizatorami wydarzeniami było Towarzystwo Przyjaciół Michowa, które czuwało nad prawidłowym przebiegiem konferencji i zapewnieniu odpowiedniego miejsca wspólnemu przedsięwzięciu, oraz Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, które zapewniło wstęp uczestnikom konferencji na zwiedzanie ich eksponatów i wszystkich wystaw, łącznie z kaplicą zamkową oraz stałą ekspozycją Surrealizmu. Swobodnie można było obejrzeć cały kompleks pałacowy, łącznie z ogrodem i ptaszarnią. Konferencja odbyła się pod patronatem honorowym Wójta Gminy Michów Janusza Antoniego Jankowskiego. Pierwszy dzień konferencji miał miejsce w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Michowie. Uroczystego otwarcia dokonał Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Towarzystw Regionalnych profesor Sławomir Partycki. Głos zabrał również doktor Artur Sepoch, Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury oraz Wójt Gminy Michów Janusz Antoni Jankowski. Dalsza część konferencji to odczyty zaproszonych prelegentów: dr hab. Grzegorz Żuk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej) przygotował referat wraz z prezentacją multimedialną na temat „Wartości w edukacji muzealnej”; dr Małgorzata Żak-Kulesza (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II) opowiedziała o działalności The William Morris Gallery, prezentując ciekawe zdjęcia londyń-

skiej dzielnicy Walthamstow. Część merytoryczną zakończyła prelekcja mgr Magdaleny Polonczar (Muzeum Wsi Lubelskiej) pt. „Wartości (duchowego) dziedzictwa regionu w misji Muzeum Wsi Lubelskiej”. Po przerwie obiadowej uczestnicy konferencji zostali gośćmi Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, gdzie mieli możliwość zwiedzić wnętrza pałacu. Sławomir Grzechnik, kierownik Działu Zbiorów Sztuki Realizmu Socjalistycznego, przygotował na tę okazję odczyt pt. „Kozłówka – Pomnik Historii”. Drugiego dnia po mszy świętej w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michowie, w Zespole Szkół Ogólnokształcących odbyła się uroczysta część spotkania regionalistów, a to z powodu wręczenia odznaczeń państwowych „Zasłużony dla kultury polskiej” dla zespołu „Jarzębinki” z Trzcianca. Ceremoniału dokonał Zbigniew Podkański, Pełnomocnik Wojewody Lubelskiego ds. Kultury Ludowej, Rękodzieła Ludowego i Artystycznego. Członkowie zespołu zostali również uhonorowani Dyplomami Marszałka Województwa



Lubelskiego w dowód uznania za wkład włożony w kultywowanie kultury tradycyjnej regionu i zaangażowanie w jej upowszechnianie. W imieniu Sławomira Sosnowskiego, Marszałka Województwa Lubelskiego, dyplomy wręczył Józef Obroślak, Zastępca Dyrektora ds. Merytorycznych Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie. Oczywiście zespół nie pozostał dłużny i zaprezentował fragment swojego repertuaru, który sprawił wszystkich uczestników w cudowny, sielski nastrój. Ostatnim punktem dnia była prezentacja Gminy Michów – „Dorobek Gminy Michów na przestrzeni lat”, którą zaprezentowała gospodyni miejsca, w którym odbywała się konferencja, dyrektor ZS Bożena Morawska. Następnie swoją działalność zaprezentowało Towarzystwo Przyjaciół Michowa i w jego imieniu wypowiedź przygotował prezes Marian Wicha. Uczestnicy konferencji odpoczywali w otoczeniu malowniczego jeziora Firlej w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Wodnik”.

WRTR w Lublinie i redakcja KG

## PROMOCJĄ KSIĄŻKI „DZIEJE PARAFII KRZCZONÓW”

Promocja książki „Dzieje parafii Krzczonów”. W grudniu 2016 r. z racji jubileuszu X Lecia „Krzczonowskiego Gościńca”, Krzczonowskie Stowarzyszenie Regionalne, wydało kolejną pozycję monograficzną – „Dzieje parafii Krzczonów”. Oficjalną sprzedaż rozpoczęto w dzień Trzech Króli w 2017 r. na Gminnym Kołędowaniu w ROKIS Krzczonów a potem w kolejne niedziele w salce parafialnej przy kościele w Krzczonowie. 21 maja w Krzczonowie odbyła się promocja książki, poprzedzona uroczystą mszą świętą za zmarłych księży i pracowników kościelnych pracujących w parafii Krzczonów. Msza była celebrowana przez księży: ks. Dziekana Jarosława Wójcika, ks. Proboszcza Waldemara Nieckarza, ks. wikariusza Wojciecha Piłata. W homilii wspomniano księży i pracowników kościelnych, podkreślono doniosłe znaczenie tej monografii dla historii

parafii. Mszę uświetniła schola prowadzona przez Katarzynę Leszek Szacon. Dalsza część uroczystości odbyła się w sali widowiskowej miejscowego Domu Kultury. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządu lokalnego: Wójt Gminy Krzczonów Katarzyna Bryda, sołtysi, radni, przedstawiciele Rady Parafialnej, regionaliści, parafianie, dawni mieszkańcy i sympatycy Krzczonowa. Zebrani mogli obejrzeć wystawy fotograficzne: „Kzczonów dawniej i dziś”, „Wydarzenia parafialne 2014-2017”, „Działalność Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego”, historyczną: „Eksponaty z archiwum parafii Krzczonów” (zabytkowe ornaty, księgi parafialne), kiermasz wydawnictw regionalnych. Redakcja przedstawiła zebranym skrótowo zarys materiału publikacji, jej współautorów, źródła pochodzenia dokumentów i sposób ich pozyskania. W dalszym ciągu oczeku-

jemy uwag i uzupełnień do tej publikacji. Wszystkie uwagi drukować będziemy w kolejnych wydaniach „Krzczonowskiego Gościńca”. Mamy nadzieję że mimo niedużego nakładu, publikacja nasza dotrze do większości parafian i sympatyków Krzczonowa. W niedługim czasie KSR planuje wydać kolekcję wydokówek przedstawiających: historię, zabytki, kulturę ludową.

Redakcja



### III ETNOGRAFIA

## POLSKIE ZWYCZAJE ŻNIWNE I DOŻYŃKOWE

„Kiedyż się rolnik ma weselić i Bogu pokłonić i ziemi błogosławić i ludziom za pomoc dziękować, jeżeli nie wtedy, gdy pod dach swój zgromadzi owoce pracy mozolnej i zabiegów całorocznych?”

Zygmunt Gloger

Sierpień i wrzesień to miesiące dożynkowe. Dożynki – zwane także obżynkami, okrężnym lub ograbkiem – to święto zebranych plonów. Z dawien dawna jest ono okazją do dziękczynienia Bogu za pomyślne zbiory, do radości, zabawy po ciężkiej pracy.

Z dożynkami wiąże się szereg ciekawych obyczajów i tradycji, z których dzisiaj kojarzymy chyba najlepiej wicie wieńca dożynkowego, niesionego jako dar przed ołtarz kościoła parafialnego. Jednak zwyczajów tych było kiedyś o wiele więcej, nie tylko dożynkowych, ale i żniwnych. Wiele z nich miało wymowę religijną, wyrosło na głębokiej wierze ludu

polskiego, a szczególnie na umiłowaniu Maryi Panny. Pisze o tych zwyczajach bardzo ciekawie w pracy pod tytułem „Rok polski w życiu, w tradycji i obyczajach ludu” Jan Uryga.

Żniwny czas

W żniwach brali udział wszyscy mieszkańcy wsi, kto tylko zdolny był do pracy. Rozpoczynano je świętecznie. W jednym rogu pola kładziono na ozdoby serwecie chleb, aby „żyto było chlebne”. Czynność tę zwano zażywką. Gospodarz pozdrawiał żniwiarzy staropolskim „Szczęść Boże” i częstował wszystkich zebranych trunkiem, ale w symbolicznej ilości. Żniwowanie rozpoczynano zawsze w sobotę, dzień poświęcony Matce Bożej. Pierwsze ścięte kłosy układano na polu – w kształcie krzyża. W innych regionach pierwszy sнопek zanoszono do chaty, aby czekał tam, pod domowym krzyżem, na dzień żwózki



zbiorów do stodoły. Wierzono, że chroni on gumno od uderzenia pioruna. Kosiarze i kobiety ścinające zboże sierpami, mieli swoją hierarchię. Pierwszego kosiarza zwano przewodnikiem. Pierwszą kobietę żnącą sierpem postatnicą. Istniały też zwyczaje przyjmowania do grona kosiarzy młodego kosiarza, zaczynającego dopiero pracę z kosą. Ostatnie kłosy



## III ETNOGRAFIA

# POLSKIE ZWYCZAJE ŻNIWNE I DOŻYNKOWE CD.

albo pozostawiano niezżęte na polu, albo też zżyna no uroczyscie, obrzędowo, na samo zakończenie żniw. Niesiono je potem ceremonialnie do domu, gdzie przechowywano je pieczolowicie ziarna z nich używając do nowego siewu, by utrzymać ciągłość wegetacji i zapewnić kolejne, bogate plony. Kłosa te nazywano czasem „baba, broda, pępek, koza, przepiórka”. „Babą” zwano także demona zbożowego, znanego też pod nazwą „południca”. Jednak w zwyczajach żniwnych baba, czyli ostatnia garść zboża, choć miała właściwości magiczne, to jednak nie złośliwe. Na południu kraju obcięcie ostatnich kłosów było wyróżnieniem dla dziewcząt, zapewniało szczęście w życiu i plonach. Bywało nawet, że snop związany z ostatnich garści zboża formowano w postać baby, ubierano w kobiecy strój i wieziono gospodarzowi na polu którego odbywały się żniwa. Jeśli zamiast baby upleciono działo, to z wielkim krzykiem wiozło się go do stodoły. Typowo mazowiecka jest nazwa „przepiórka”. Stosowana była ona dla kępi niezżętego zboża, zostawionej na polu dla tego właśnie ptaka. Przepiórka była ulubionym ptakiem chłopów, związanym ściśle z rytmem prac na roli. Jak wierzone, jej głos mówił na wiosnę: „Pójdźcie plec”, w lecie: „Pójdźcie żać, a na jesieni: „Nie ma nic!”

„Plon niesiemy, plon...”

Radosne i urozmaicone zabawnymi zwyczajami żniwa były jednak przede wszystkim ciężką pracą. Po zwiezieniu zboża do stodoły zaczynała się żywiolowa zabawa dożynkowa. Każda wieś bawiła się inaczej, ale

nigdzie nie mogło zabraknąć wieńca dożynkowego. Składano go gospodarzowi dożynek. Symbolizował on plony i był ukoronowaniem całorocznych prac w polu.

Najczęściej do splatania wieńca używano żyta i pszenicy, albo przygotowywano dwa wieńce. Przygotowywano pszenicy magiczną moc: odpowiednio honorowana, odwiedzając się miała bogatymi plonami. Żyto związane było z tajemniczym światem duchów.

Do wieńca, z najdrodniejszych kłosów, wplataną gałązką leszczynowe. Te miały symbolizować obfitość i błogosławieństwo Boże. Stara legenda polska mówi, jak leszczyna ulitowała się nad Świętą Rodziną, uciekającą przed Herodem do Egiptu i dała Jej pod swoimi gałęziami schronienie. Dlatego kojarzono ją ze spokojem i szczęściem.

Wieniec dożynkowy dekorowano także gronami czerwonej jarzębiny, kwiatami, mirtem, bukszpanem, sitowiem, jabłkami, orzechami i kolorowymi wstążkami. Wierzchołek wieńca ozdabiano pieconą kukiełką lub piernikowym sercem, co wyobrażało obfitość lasu i pasieki.

Od najdawniejszych czasów najpierw za zebrany plon dziękowano Bogu. Poeta, Wespazjan Kochowski, już w XVII w. pisał: „Panie! Za to dziękować Ci trzeba, żeś gębie mojej dał dostatek chleba”. Wieniec niesiony był i uroczyscie składany przed ołtarzem. Po nabożeństwie i pokropieniu wieńca święconą wodą pochód żniwiarzy i kobiet z wieńcem szedł w stronę dworu, śpiewając radosne pieśni dożynkowe. Jedną z nich, najbardziej chyba dziś znana, była prośba

i zaproszeniem zarazem:

„Otwieraj, panie, szeroko wrota,  
niesiem ci wieniec z samego złota.  
Plon niesiemy, plon, w gospodarze dom.  
Otwórzcie nam, nasza wielmożna pani,  
swe pokoje, pokoje,  
a położymy ci, wielmożna pani,  
nasz wianek na stole”.

Śpiewane życzenia obejmowały rodzinę pana domu, ekonoma, rządcę, księdza. Dziedzic, bądź gospodarz przyjmował wieniec, a przedstawiciele dożynkowego pochodz częstował smakołykami ze stołu, obdarowywał ich podarkami. Sam zaś dostawał pierwszy chleb, upieczony z nowego ziarna.

Gdy gromada wsiowa podjadła pierogów z serem czy kaszą gryczaną, białych placków i nieco sobie „podchmieliła”, zaczynała się zabawa dożynkowa, często trwająca bardzo długo. Tańce przeplatano śpiewami, zwłaszcza przyspiewkami dożynkowymi.

Dziś „dożynki są świętem dobrze wypełnionego wobec kraju obowiązku”. Przybrały one nieco inny charakter. Obchodzone są przede wszystkim jako święto całej parafii, ewentualnie gminy. Wielkie uroczyscia dożynkowe organizowane są w sanktuarach maryjnych. Składane dziś u stóp ołtarza wieńce, to często prawdziwe dzieła sztuki, niczym rzeźby czy kolorowe obrazy. Niezmiennie chwałą Boga za urodzaj i proszą o dalsze Boże błogosławieństwo.

Oprac. na podstawie: „Niedziela” 2004/37.  
Redakcja

# KRZCZONOWIANIE NA WYSTAWIE OGRODNICZEJ

Wielka Wystawa Ogrodnicza, jaka miała miejsce w Lublinie, a właściwie w Parku Bronowickim w dniach 17–20 września 1908 roku (od czwartku do niedzieli), miała duże znaczenie dla rozwoju społeczno-gospodarczego Lubelszczyzny, zwłaszcza podlubelskich wsi – w tym dla Krzczonowa. Podobnie zresztą jak poprzednia, zorganizowana w roku 1901, która eksponowała dokonania uprawowe.

Organizatorzy, światli na ów czas propagatorzy nowoczesnego gospodarowania, usiłujący zaszczyścić nowoczesność na polskiej wsi, tym razem chcieli pokazać pożytki, płynące z zakładania przydomowych ogrodów warzywnych i kwiatowych, zakładania sadów owocowych i pasiek. Głównym organizatorem było Lubelskie Towarzystwo Rolnicze, ale też partycypowały w imprezę inne instytucje, między innymi lubelski Magistrat, czyli Urząd Miasta. Już wiosną 1908 roku rozpoczęto przygotowania. Powołany został Komitet Wystawy w liczbie 20 osób, przewodniczącym był z początku lubelski prezydent Zaremba, a potem zastąpił go Stanisław Słowiński – organizator postępu rolniczego z okolic Nałęczowa, były poseł do rosyjskiej Dumy, jednocześnie dyrektor Oddziału Handlowego przy Towarzystwie Rolniczym.

Organizatorzy imprezy zakładali, że przyniesie pewne wpływy; bilet na wystawę kosztował 30 kopiejek, niemniej musieli znaleźć środki na jej organizację. Fundusz gwarancyjny stanowiły wpłaty lubelskiego Magistratu – 150 rubli, Banku Warszawskiego, Banku Łódzkiego i Lubelskiej Kasy Przemysłowców – po 100 rubli oraz Cukrowni Lublin – 200 rubli. Członkowie komitetu wpłacili po 25 rubli. Ponad tysiąc rubli dołożyły państwowe władze carskie, które – jak dowodzą dokumenty z epoki – subsydiowały przedsięwzięcia, związane z wdrażaniem nowoczesnego gospodarowania na wsi.

Ekspozycja wypełniła cały Park Bronowicki i nie tylko – zajęła pobliskie tereny przy miejscowej rzeźni.

Wystawę zapowiadała i relacjonowała lubelska prasa, w tym dziennik „Ziemia Lubelska”. Dowiadujemy się z relacji, że dzień pierwszy poświęcono na zwiedzanie ekspozycji przez gości z całego Królestwa

Polskiego (organizatorzy załatwili bilety ulgowe dla przyjeżdżających koleją). Dzień drugi poświęcony został młodzieży szkolnej i ludności miejscowej. Odbyły się odczyty i pogadanki na tematy ogrodnicze, prezentacja idei ogródków działkowych podmiejskich, konkursy na bukiet ślubny, ubranie stołu biesiadnego i ukwiecony balkon. Sobota była dniem zjazdu Kółek Rolniczych, Spółek Rolniczych oraz Okręgowych Towarzystw Rolniczych ziemi lubelskiej. Poświęcono go drobnym gospodarzom z podlubelskich wiosek. Pokazy i odczyty poświęcone były sadownictwu, warzywnictwu i pszczelarstwu, czyli – jak wtedy mówiono: pszczelnictwu. Można było nabywać nasiona i sadzonki roślin i drzew owocowych. Cały czas przygrywała orkiestra dęta lubelskiej cukrowni.

Niedziela przyniosła prawdziwe atrakcje. Na początek: ćwiczenia strażackie z udziałem 120 ochotników wiejskich. Po ćwiczeniach – zabawa ogrodowa. Gromko zapowiadana w „Ziemi Lubelskiej”, która informowała, że „W końcu zabawy «Wielkie Okrężne» zarządzone według ścisłego rytuału obyczajowego, w Lubelskiem obserwowanego. Tu wielką atrakcją będzie udział w zabawie włościan z Krzczonowa i Kononicy, w których zachowały się malownicze i estetyczne stroje kobiece i męskie. Będzie to pociągająco głównie gości zamiejscowych: tak pięknych i przez miejską modę nie skażonych strojów nie spotka się łatwo na całym obszarze Królestwa. Stroje te w barwności i smaku nie ustępują w niczem ani Łowickim, Miechowskiemu ani Myszynieckim”. Zabawą tą zakończyła się wystawa.

Trzeba podkreślić, że członkiem komitetu organizacyjnego był Stefan Plewiński, członek władz, a przez pewien czas prezes Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego – dzierżawca majątków w Borzęcinie i Krzczonowie. Człowiek, który wdrażał postępowość gospodarczą i społeczny, współpracując z grupą światlejszych włościan w Krzczonowie i okolicy. Organizował tu kółko rolnicze, kasę spółdzielczą, w 1907 roku doprowadził do powstania Ochotniczej Straży Ogniowej. Zorganizował wyjazd kilkunastu furmanek na wystawę – ze strażakami i całymi chłopskimi rodzinami, wystrojonymi



w – jak byśmy dziś powiedzieli – w stroje regionalne.

Krzczonewscy chłopcy dużo się dowiedzieli na temat przydomowych ogrodów, sadów. Niektórzy zainteresowali się pszczolami. Dzięki temu we wsi zaczęły w miarę szybko powstawać w licznych gospodarstwach sady owocowe, z nowymi gatunkami jabłoni, grusz, czereśni, wiśni i śliwy, ogrody warzywno-kwiatowe, poprawiające zasobność witamin w codziennym menu gospodarzy. Także pasieki, z nowymi typami uli – dające miód, a przede wszystkim wpływające na zapylenie roślin uprawnych, co poprawiało plonowanie.

Krzczonewscy włościanie, wystrojeni po krzczonewsku, zrobili prawdziwą furorę. Oblegani byli przez licznych fotografów, którzy ich uwieczniali. A potem upowszechniali fotografie w formie pocztówek. To właśnie tamte fotografie sprawiły, że strój krzczonewski zachował się i stał się – po pewnej modyfikacji – strojem regionalnym.

Wystawa miała znaczenie również dla mnie. Otóż pojechał na nią – z całą rodziną – mój pradziadek Mateusz. Całej rodzinie, w tym pradziadkowi oraz jego bratu Karolowi, zrobiono zdjęcie, które się zachowało. Dzięki temu wiem jak wyglądał pradziadek (siedzi z prawej z najmłodszym synem Leonem), a także jego matka Kunegunda – siedzi w środku. W drugim rzędzie stoją moi dziadkowie Franciszek i Józefa, która trzyma na rękach półrocznego wówczas Jasia, moje go oca. Po powrocie z wystawy dziadek założył przydomowy sad i pasiekę – owoce i miód z nich jadaliśmy w dzieciństwie.

Stefan Żagiel



## WYCIECZKA Z „NIESPODZIANKĄ”

By uatrakcyjnić wypoczynek wakacyjny, biblioteka w Żukowie, dla uczestników całorocznych zajęć modelarskich i bibliotecznych, 12 lipca zorganizowała wyjazd wakacyjny. Jak to w przysłowiu: „cudze chwalić swojego nie znacie” dzieci poznały historię sąsiadujących z Żukowem miejscowości: Policzyno, Stryjno Pierwsze, Wygnanowice. Jest to okolica bogata w zabytkowe zespoły parkowo dworskie, ciekawe krajobrazy, historyczne miejsca, młyny wodne, naturalne rozlewiska rzeczne, stawy, ciekawą roślinność. Są niebywałą gratką dla turystów, odkrywców miejsc mało znanych. Niespodzianką tej wyprawy było spotkanie z emerytowanym leśniczym, przyrodnikiem, fotografem i malarzem amatorem, autorem wierszy i publikacji („Mysliwskie i nie tylko”, „Kapliczki przydrożne w parafii Wygnanowice”), pomysłodawcą i redaktorem naczelnym kwartalnika „Krogulczyk” i „Krogulczyk dla dzieci”, panem Stanisławem Ostańskim, zamieszkałym w miejscowości Stryjno Pierwsze. Spotkaniu przyświecał zarazem cel poznawczy i edukacyjny. Gospodarz

oprowadził nas po swoim domu, bogatym w niezliczoną ilość eksponatów i trofeów myśliwskich. Jest to swoiste muzeum etnograficzno-przyrodnicze. Zarówno dzieci jak też dorośli bogate zbiory wprowadziły w niemały zachwyt. Poprzez obejrzenie tej niezwyklej kolekcji dzieci miały możliwość zapoznania się z życiem zwierząt, ptaków, gadów, otaczającą nas przyrodą. Była możliwość zapoznać się z bardzo rzadkimi gatunkami, których nie mamy możliwości zobaczyć na co dzień w naturze. Zwiedziliśmy również ciekawy ogród, bogaty w ciekawą ogrodową architekturę (kapliczka



w pnju drzewa z rzeźbą Adama Lipy, oczko wodne z kolorowymi rybkami i ciekawą roślinnością). Jakże miło, że można jeszcze spotkać takich pasjonatów, sympatyków przyrody, którzy z wielką chęcią przekazują młodemu pokoleniu swoją nabytą wiedzę. Pan Ostański chętnie uczestniczy w wielu lekcjach i spotkaniach o charakterze edukacyjnym, prowadzi ciekawe gawędy, jest autorem wielu ciekawych artykułów również do naszego „Krzczonowskiego Gościńca”, do działu – Turystyka. By nabyta wiedza się utrwaliła, uczestnicy wzięli udział w krótkim quizie, a pytania zadawał sam przewodnik. Nie było przegranych, każdy na pamiętkę od biblioteki otrzymał mały upominek. Wycieczka mogła się odbyć dzięki przychylności sympatyków biblioteki, instruktorowi ROKIS, jednej z mam uczestnika, którzy zaoferowali własny transport. Po wycieczce pozostały niezapomniane wrażenia, nabyta wiedza i interesujący materiał zdjęciowy. W czasie wakacji nasze biblioteki oferowały dla swoich czytelników ciekawy księgozbiór, zajęcia świetlicowe i małe wakacyjne wyprawy. *Redakcja*

## DWORY NAD GIEŁCZWIĄ

„Niewiele ponad 20 km na wschód od Lublina, tuż za Piaskami, szosa biegnąca do Zamościa przebiega przez most nad Giełczwią. Rzeka nadpływa z prawej strony szosy od źródeł leżących koło wsi o tej samej co ona nazwie i po minięciu mostu zmierza w lewo, ku Wieprzowi, by wpaść do niego koło Siostrzytowa. Długość rzeki od źródeł do ujścia wynosi niewiele ponad 40 km. Na wzniesieniach otaczających rzekę ciągnie się nieprzerwane pasmo ludzkich siedzib, łącznie 22 wsie i 2 (dawne) osady miejskie, wszystkie bardzo stare, sięgające rodowodem średniowiecza. Wśród nich, na urwistych, zalesionych skarpach widnieją pozostałości ścian dworów szlacheckich, najczęściej z XVII w., otoczonych bujnym starodrzewiem podworskich parków...” (według: „Dwory nad Giełczwią”, Lucjan Świątlicki, 1999 r.)

### Wieś Stryjno

Nazwa tej miejscowości pojawia się w dokumentach w 1407 r. Historyczna nazwa wsi brzmiała Stryjne, dziś Stryjno Pierwsze i Stryjno Drugie. Wieś notowano od roku 1407 jako Stryna, 1416 – Stryna, 1510 – Stryna, 1533 – Szthrynna), w roku 1827 Stryna. Długość

umieszcza tę wieś w parafii Piaski nie podając szczegółów (Długosz L.B. t. II s. 548). Wieś stanowiła własność szlachecką w latach 1407–1430 dziedzicem był Bernard ze Stryjna. W 1429 r. król Władysław Jagiellończyk przeniósł Stryjnę na prawo polskie średzkie, a w 1519 r. król Zygmunt Stary potwierdził ten przywilej. Dokumenty stwierdzają, że dobra w Stryjnie należały od XV w. do starej szlacheckiej rodziny Stryjeńskiej herbu Tarnawa. Obecny dwór pochodzi z XVII w. Powiększony i przebudowany w 1880 r. Wokół pałacu, zauważyć można resztki parku dworskiego i zabudowań gospodarczych oraz murów obronnych. Ród Stryjeńskich zarządzał dobrami przez 300 lat. Dwór tętnił życiem kulturalnym na całą okolicę. Z tego rodu wywodzą się znani literaci, malarze. Byli to ludzie posiadający jak na tamte czasy bardzo staranne wykształcenie. W swoich pamiętnikach o tym rodznie pisze Andrzej Koźmian. W dworze nieprzerwanie od 1923 r. działała Szkoła Powszechna. Od kilku lat budynek opustoszał i wymaga rewitalizacji, niszczeje.

### Wygnanowice

Wieś i dwór leżą na lewym brzegu rzeki Giełczew.

Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z dokumentów sądowych z 1409 r. Obecny dwór pochodzi z XIX w. Wieś miała bardzo wielu właścicieli, była mocno rozdrobniona. W 1507 r. wymienia się min. Klemensa Jakuba de Wygnanowicz Wygnanowskiego herbu Rawicz. Ostatnim z właścicieli był Adolf Florkowski. Do połowy 1941 r. stacjonowali we dworze Niemcy, którzy wybudowali tam koszary dla wojska. Po 1944 r. w największych pomieszczeniach zamieszkał ksiądz, a w pozostałej części budynku urządzono kaplicę. W 1946 r. obórę dworską adaptowano na kościół, a we dworze urządzono szkołę powszechną. Od marca 1978 r. w budynku mieści się Dom Pomocy Społecznej.

Okolice rzeki Giełczew zasługują na szczególnej uwadze, obszar bogaty jest w zabytki, piękne krajobrazy. Warto odwiedzić jeszcze: Gardzienice, Bazar, Dąbie, Wołę Sobieską, Piłaskowice, Czestoborowice, Rybczewice. By dokładniej poznać historię tych okolic zapraszamy do pogłębienia wiadomości z publikacji Lucjana Świątlickiego „Dwory nad Giełczwią”, 1999 r. *Redakcja*

## MŁYN WODNY W WYGNANOWICACH

Dużą ciekawostką turystyczną tej miejscowości jest młyn wodny. Czy wiecie jak pachnie mąka? Wielu z nas jest skłonnych twierdzić, że nie ma ona jakiegoś określonego zapachu. Wkładając nos do torebki kupionej w sklepie mąki nie wyczujemy nic określonego. Żeby przekonać się jak pachnie prawdziwa mąka trzeba wejść do młyna. Przysłania go ściana olch porastających łąki wzdłuż Giełczwi, dźwięk pracującej turbiny wyznaczał rytm życia mieszkańców na granicy wsi Wola Gardzienicka i Wygnanowice. Teraz niestety turkot młyna słychać trochę rzadziej, bo nie wykonuje już swojej pracy tak regularnie. A szkoda, bo w obecnej dobie uprzemysłowienia i umasowienia wszystkiego, co tylko się da, jest wyjątkowy. Jest żywym przykładem ekologii. Nie zużywa energii i nie produkuje odpadów, co więcej wytwarza mąkę inną niż ta kupowana w sklepie. Jest to mąka powstająca w wyniku tzw. wolnego przemiału. Energia elektryczna w młynie jest potrzebna jedynie do zasilania kilku żarówek, które go oświetlają. Urządzenia młyńskie porusza pionowa turbina Francisca, napędzana siłą spadającej spiętrzonej wody. Giełczew jest dziś niewielką rzeką, ale poza okresami suszy, niesie wystarczającą ilość wody, aby zapewnić nieprzerwaną pracę urządzeń. Gdy jest jej mało, zastawione na noc stawidła spiętrzą

ją przed progiem. To ciągle podnoszenie się i opadanie wody w rzece i jej głośny szum jest tu stanem naturalnym, bo młyn w tym miejscu stoi „od zawsze”. Jest drewniany i sędziwy, tak naprawdę stoi na dębowych palach wbitych w grząski grunt. Kilkakrotnie był modernizowany, ale nigdy zmiany te nie poszły tak daleko, aby utracił swe cechy konstrukcyjno-architektoniczne. Technika napędu także pozostała ta sama. Jest wciąż żywym świadectwem historii dawnego młynarstwa. Jeśli ktoś myśli, że to jakiś skansen, to bardzo się myli. Wszystkie urządzenia, chociaż niektóre mają ponad sto lat, pracują nienagannie i doskonale spełniają swe funkcje. Właściciel – pan Marcin Stasieczek kontynuuje tradycje rodzinne, ale nie jest sędziwym młynarzem, wręcz przeciwnie, to młody i bardzo rzutki człowiek, o głębokiej wiedzy i zainteresowaniach odnawialnymi źródłami energii. Młyn świadczy usługi, czyli miele powierzzone zboże. Czasami można też kupić trochę mąki od właściciela młyna. Tylko prawdziwe gospodynie wiedzą, że mąka mące nie równa. O jej jakości decyduje nie tylko gatunek zboża ale i sposób przemiału. W tym tkwi przewaga młyna pana Marcina nad produkcją młynów przemysłowych. Młyn w Wygnanowicach pracuje w rytmie „slow”. Walce obracają się wolniej, ale przede wszystkim sita nie wy-



trząsają mąki na siłę. Obracając się powoli pozwalają, aby przedostawała się sama przez oczka w gazie, która tworzy bęben sita. To decyduje o jakości mąki.

Młyn jest magicznym miejscem, jego odgłosy, zapachy, te wypolerowane deski podłogi, kształty zacierające się pod grubą warstwą mącznego pyłu. Mnóstwo pasów transmisyjnych przenoszących napęd z turbiny na wszystkie urządzenia, rozmieszczone na trzech poziomach.

Jeśli kiedyś będziecie jechać drogą z Piask do Żółkiewki to w Wygnanowicach skróćcie w prawo. Droga sama doprowadzi do rzeki i młyna. Warto nawet wybrać się tam specjalnie. Młyn Marcina Stasieczka zasługuje na odkrycie. Niewielu z nas wie, jak powstaje mąka. Jeszcze mniej liczni byli świadkami tego magicznego spektaklu. *Redakcja*



## IV TURYSTYKA

# BORSUK W JĘZYKU ŁOWIECKIM

Kontynuujemy na naszych łamach słownik łowiecki, przygotowany i opracowany przez Stanisława Ostańskiego. Dzisiaj przedstawiamy borsuka.

Borsuk – inaczej jaźwiec.  
 Borsuk samiec – pies.  
 Borsuk samica – borsuczycza, suka.  
 Młode borsuki – borsuczęta, młodziaki.  
 Borsucza mordą – pysk.  
 Przednie zęby borsuka – kęsy, zajady.  
 Boczne zęby borsuka – kły.  
 Oczy borsuka – ślepie.  
 Borsuk patrzy – oczy.  
 Nogi borsuka – łapy, posiadają pazury.  
 Ogon borsuka – kita.  
 Zakończenie ogona – kiść.  
 Borsuk jesienią obłany tłuszczem – sadlisty.  
 Tłuszcz borsuka – sadło.

Ślad borsuka – ślak, szlak, poslak, poszlak.  
 Okres godowy borsuków – grzanie się.  
 Ciężarna samica borsuka – gruba.  
 Samica borsuka rodzi – pomiata.  
 Otwory nor borsuka – okna.  
 Nora borsuka podzielona jest na – komory.  
 Głos borsuka – poszczekiwanie, skomlenie, warczenie, pomrukiwanie.  
 Zjadanie pokarmu przez borsuka – pożeranie.  
 Borsuk węszy – wietrzy.  
 Borsuk opuszczający norę – podnosi się.  
 Chód borsuka wolno – sznuruje.  
 Chód borsuka spiesznie – sunie.  
 Chód borsuka biegnący – dynda, dynduje.  
 Sen zimowy borsuka – zasypianie.  
 Skóra borsuka z włosom – futro.  
 Sierść borsuka – szczecina.



Krew borsuka – farba.  
 Sposoby polowania na borsuki – zasiadka przy norach.  
 Sposoby polowania na borsuki – z psami norowcami.  
 Sposoby polowania na borsuki – przy nęcisku.

Stanisław Ostański

## V LIRYCZNIE

## CHATA

*Pod lasem na końcu wsi  
 Stała chata słomą kryta.  
 Płótek z chrustu, ogródek.  
 Przy niej, stara lipa.*

*Chroniąca liśćmi gęstymi  
 Przed promieniami słońca.  
 Szumiąca pszczoł brzęczeniem,  
 I miodem pachnąca.*

*Przy wejściu ganeczek z ławeczką  
 Dzikim winem spleątane.  
 Pelargonie w okienkach.  
 Ściany pobielane.*

*Pod oknem malwy w ogródku,  
 Wesole słoneczniki.  
 Astry, lwie paszcze, bratki, nagietki.  
 Róże i barwne mieczyki.*

*Na płocie garnki gliniane,  
 Lniane suszy się pranie.  
 Cwierkanie wróbl pod strzechą.  
 Koguta donośne pianie.*

*Przy budzie piesek łaciaty,  
 Na przyźbie grzeje się kot.  
 Gruchanie gołębi na dachu.  
 Po niebie jaskółek lot.*

*Na wierzbie gniazdo bocianie,  
 W nim bocki wesolo klekocą.  
 Z nad rzeki żabie kumkanie.  
 Słowicze trele nocą.*

*Przy płocie studnia z żurawiem  
 Garnuszek, wiadro drewniane.  
 Gościniec, a za nim rzeczka.  
 Z pastwiska gęsi gęganie.*

*Obórka z bali sosnowych,  
 W niej krówka i konik gniady.  
 Chlewik, prosiaki kwiczące.  
 Stodółka, a za nią sadek.*

*W sadku ule i grzędy,  
 Groch na tyczkach, fasola.  
 Jabłonie, wiśnie i grusze.  
 Za sadkiem z miedzami pola.*

*Na miedzach grusze maćkowe,  
 Dziesiątki zżętego zboża.  
 Stara kapliczka przy drodze.  
 Z Dzieciątkiem w niej, Matka Boża.*

*Na wzgórzu kościółek drewniany  
 Prastare lipy go chronią.  
 Przy nim cmentarzyk, dzwonnica.  
 Południem dzwony dzwonią.*

*Wieś dawna cicha, spokojna,  
 Z naturą pobratana.  
 Z obrazów dawnych malarzy,  
 Z powieści, poezji dziś znana.*

*Wsi dawnej sielski obrazek,  
 Drewnianych pod strzechą chat.  
 Wspomnienia, nostalgia doskwiera.  
 Przeminął tamten świat.*

Stanisław Ostański  
 30.08.2016

## LIPIEC

*Lipiec pachnący lipami.  
 Kolorowe ogródki kwiatami.  
 Łąki sianem pachnące.  
 W zenicie gorące słońce.*

*Wiatr kołyszący kłosami.  
 I błękit nad polami.  
 Nad wodą błękitna ważka.  
 Na wodzie z małymi kaczkami.*

*Las poważnie szumiący  
 Żywicą, ziołami pachnący.  
 Rogacz jak płomień na zrębie.  
 Zielone knieie głębie.*

*Wieczorem burza się zdarzy,  
 Gromem niebo rozjarzy.  
 Wicher szamoce drzewa.  
 A ziemię siecze ulewa.  
 Dzwonią już sierpy,  
 Brzęczą już kosy.*

## SIERPIEŃ

*To przyszedł sierpień  
 By zbierać kłosy.*

*Rzesza żniwiarzy,  
 Choć żar płynie z nieba  
 Z pól sprząta kłosy.  
 Nie zbraknie chleba.*

*Aż po horyzont  
 Jak wzrok ogarnia  
 Stoi dziesiątków  
 Zbożowa armia.*















*Zda się że armia  
 Do boju ruszy.  
 Z rozkazu wodza.  
 Maćkowej gruszy.  
 W wieczornych mgiełkach  
 Gdy dzionek zaśnie,  
 Tarcza księżycza  
 Mroki rozjaśni.*

*A głos przepiórki  
 Gdzieś z łąnu prosa,  
 Z cicha dobiega  
 Gdy spadnie rosa.*

Stanisław Ostański







## III FESTIWAL PROMOCYJNO - EDUKACYJNY

# KWASZENIANKI I KISZENIANKI

## 1 PAŹDZIERNIKA 2017 KRZCZONÓW

### PROGRAM

- 10.00 – Otwarcie stoisk wystawienniczych
- 11.00 – Uroczyste rozpoczęcie festiwalu  
Wystąpienia okolicznościowe zaproszonych gości
- 11.30 – Występy dzieci i młodzieży z Gminy Krzczonów
- 12.00 – Występ Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca  
„Dąbrowica” z Jastkowa
- 13.00 – Występ kapeli ludowej „Siennica”  
z Siennicy Różanej
- 14.00 – Występ grupy teatralnej z Krzczonowa  
„Nie taki sobie teatr”
- 14.40 – Rozstrzygnięcie konkursów:
  - \* na najsmaczniejszą potrawę z dodatkiem kiszonych warzyw i owoców
  - \* na najsmaczniejszą kisonkę lub kwaszonkę
- 16.00 – Zabawa ludowa - Zespół SKAJ
- 22.00 – Zakończenie

Organizatorzy: Gmina Krzczonów, Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie, Cech Rzemiosł Spożywczych w Lublinie, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Krzczonów

Miejsce - plac przy Urzędzie Gminy, ul. Spokojna 7





# NOWE CENTRUM KRZCZONOWA





# DOŻYŃKI GMINNE

